Wiara: dar Boga czy warunek zbawienia? I jak nią żyć

Aktualizacja: 4 listopada 2026
Opublikowano 22 sierpnia 2026

chrzescijanie-rzeszow.pl/blog/wiara-dar-czy-warunek

SPIS TREŚCI

1 Co znaczą słowa, którymi Pismo mówi o wierze? 4
2 Czym w Biblii jest wiara? 5
2.1 Wiara to zaufanie konkretnemu Bogu 6
2.2 Wiara to odpowiedź na to, co Bóg powiedział 6
2.3 Wiara to pewność tego, co Bóg powiedział, także o tobie 6
2.4 Wiara to sposób życia, nie jedno wydarzenie 7
2.5 Wiara działa przez miłość 7
2.6 Wiara zwycięża 7
3 Czym wiara nie jest? 7
3.1 Wiara nie jest uczuciem 8
3.2 Wiara nie jest pozytywnym myśleniem 8
3.3 Wiara nie jest wiedzą o Bogu 8
3.4 Wiara nie jest wmawianiem sobie 8
3.5 Wiara nie jest zaprzeczaniem faktom 8
3.6 Wiara nie jest sposobem na wymuszenie na Bogu własnej woli 8
3.7 Wiara nie jest religijnością 8
4 Czy wiarę daje Bóg, czy to ja mam uwierzyć? 9
5 Wiara jest darem 9
5.1 Wiara a dar wiary 9
6 Wiara jest warunkiem 11
7 Dlaczego to nie jest sprzeczność? 11
8 Co znaczy, że Bóg nas wybrał? 12
9 Kierunek strzałki: usprawiedliwiony przez wiarę 13
10 Czy wiara nie jest przypadkiem uczynkiem? 13
11 Wiara i uczynki: Paweł i Jakub 14
12 Co z tego wynika w rozmowie? 14
13 Skąd bierze się wiara? 14
13.1 Ze słuchania Słowa 15

13.2 Ze świadectwa o tym, co Bóg zrobił 15
13.3 Od Jezusa, który ją zaczyna i kończy 15
14 Po co nam Stary Testament? Cień rzeczywistości nieba 15
15 Ludzie, którzy wierzyli, i co zbudowało ich wiarę 16
15.1 Abraham: uwierzył, zanim cokolwiek zobaczył 17
15.2 Noe: posłuszeństwo w szczegółach, przez lata 17
15.3 Rahab: wiara ze słyszenia 17
15.4 Kaleb i Jozue: inny duch i inny raport 18
15.5 Dawid: wiara, która pamięta 18
15.6 Trzej młodzieńcy: wiara bez warunków 18
15.7 Daniel: nawyk, który trzymał wiarę 19
15.8 Setnik: rozumiał, jak działa słowo 19
15.9 Kobieta kananejska: wiara, która nie przyjmuje odmowy 20
15.10 Kobieta z krwotokiem: mówiła sobie, co zrobi 20
15.11 Jair: „Nie bój się, tylko wierz” 20
15.12 Bartymeusz: wołał tym głośniej 20
15.13 Czterej przyjaciele: cudza wiara, która niesie 20
15.14 Piotr na wodzie: wzrok na wietrze 21
15.15 Ojciec chłopca: „Pomóż mojej niewierze” 21
15.16 Paweł na statku: „wierzę Bogu” 21
15.17 Ci, którzy nie zobaczyli spełnienia 21
15.18 Co łączy te historie? 22
16 Co buduje wiarę? 22
16.1 Słowo, codziennie i z głodem 22
16.2 Słowo przed oczami 23
16.3 Konkretna obietnica na konkretną sprawę 23
16.4 Każde słowo, także to, którego jeszcze nie rozumiesz 23
16.5 Mówienie tego, w co wierzysz 25
16.6 Krok, zanim widać most 25
16.7 Pamięć: zapisuj, co Bóg zrobił 26
16.8 Dziękczynienie przed odpowiedzią 26
16.9 Modlitwa, także w Duchu 26
16.10 Ludzie wiary obok ciebie 26
16.11 Przebaczenie 26
16.12 Posłuszeństwo w małych rzeczach 26
16.13 Próby 27
17 Jak to wygląda w praktyce? Jedna sytuacja krok po kroku 27

18 Co osłabia wiarę? 28
18.1 Strach 28
18.2 Patrzenie na okoliczności 28
18.3 Rozdwojony umysł 29
18.4 Zła wieść i złe głosy 29
18.5 Troski i pieniądze 29
18.6 Grzech, który się ukrywa 29
18.7 Szukanie uznania ludzi 29
18.8 Obrażanie się na Boga 29
18.9 Tradycja i religijny nawyk 30
18.10 Samotność 30
19 Kiedy Bóg prowadzi drugiego inaczej niż ciebie 30
20 Łaska przyjęta na próżno 30
21 Nierówne jarzmo i świątynia, w której ktoś mieszka 31
22 Życie z Bogiem to nie spłacanie rat 32
23 Próba i czekanie: co robić, kiedy nie widać? 33
23.1 Czekanie jest częścią wiary 33
23.2 Wiara umie powiedzieć „nawet jeśli nie” 34
23.3 Jak przejść przez próbę? 35
23.4 Kiedy nie wiesz, czy to sprawa wiary 36
24 Co robić, kiedy brakuje ci wiary? 36
25 Henoch, Eliasz i pytanie, czy wierzący musi umrzeć 36
26 Jak nie odpaść od wiary? 37
26.1 Co Pismo nazywa odpadnięciem? 37
26.2 Jak to się zaczyna i po czym to poznać? 37
26.3 Ostrzeżenie pisane z miłości 38
26.4 Ci, którzy upadli i wrócili 39
26.5 Dwie prawdy, które trzeba trzymać razem 39
26.6 Najpierw miłość, potem wskazówki 40
26.7 Dziesięć zabezpieczeń z Pisma 40
27 Skąd wiem, że mam wiarę zbawiającą? 41
28 Jak wytłumaczyć wiarę komuś, kto pyta? 42
29 Co dalej? 43

Jedna z najprostszych historii o wierze zaczyna się w Kafarnaum. Umiera tam chłopiec. Jego ojciec, dworzanin królewski, słyszy, że Jezus wrócił do Galilei, i idzie do Niego aż do Kany. Prosi, żeby Jezus przyszedł i uzdrowił syna, zanim chłopiec umrze. Jezus nie idzie z nim.

> *Jezus mu powiedział: Idź, twój syn żyje. I uwierzył ten człowiek słowu, które powiedział mu Jezus, i poszedł.*
> J 4:50

Ojciec wraca do domu bez żadnego dowodu. Jeszcze w drodze wychodzą mu naprzeciw słudzy z wiadomością, że dziecko żyje. Pyta, od kiedy chłopcu jest lepiej. Od wczoraj, od tej samej godziny, w której Jezus powiedział: „Twój syn żyje" (J 4:51-53).

Tak wygląda wiara w najprostszej postaci. Jest Ktoś, komu ufasz. Jest słowo, które On powiedział. I jest droga do domu, którą idziesz, zanim zobaczysz, że to prawda.

Co znaczą słowa, którymi Pismo mówi o wierze?

Po polsku „wierzyć" często znaczy tyle co „przypuszczać": wierzę, że jutro będzie ładna pogoda. Biblia mówi o wierze dużo mocniej, a po hebrajsku i po grecku ma na nią kilka słów.

Hebrajskie *aman* znaczy „być pewnym, stałym, mocnym". W formie, która znaczy „uwierzyć", mówi o oparciu się na kimś jak na czymś, co się nie rusza. To słowo pada w zdaniu o Abrahamie: „I uwierzył PANU, i poczytano mu to za sprawiedliwość" (Rdz 15:6). Od tego samego rdzenia pochodzi „amen", czyli „tak jest, na pewno".

Drugie słowo, *emuna*, znaczy „wierność, stałość" i to ono jest w zdaniu, które Nowy Testament cytuje trzy razy: „sprawiedliwy będzie żył ze swojej wiary" (Ha 2:4; Rz 1:17; Ga 3:11; Hbr 10:38). W tym słowie wiara nie jest jednorazowym aktem. Jest wiernością, która trwa latami. Trzecie słowo, *batach*, znaczy „ufać, polegać, czuć się bezpiecznie" i najczęściej pojawia się w Psalmach: „Bogu ufam i nie będę się bał tego, co człowiek może mi uczynić" (Ps 56:4).

Greckie πίστις (*pistis*) znaczy „wiara", ale też „zaufanie" i „wierność". Czasownik *pisteuo* to „wierzyć", ale też „zaufać" i „powierzyć". Oba słowa są spokrewnione z czasownikiem „przekonywać". Wiara jest więc przekonaniem, które ktoś w tobie zbudował, a nie nastrojem, który sobie wywołałeś.

To, że *pistis* znaczy też „wierność", widać w Rz 3:3, gdzie Paweł pyta: „Czyż ich niewiara zniweczy wiarę Boga?". Chodzi o wierność samego Boga: ludzie nie uwierzyli, a On i tak dotrzymuje słowa. Tak samo zbudowane są słowa Jezusa w Mk 11:22. Po grecku to ἔχετε πίστιν θεοῦ, dosłownie „miejcie wiarę Boga". Większość przekładów podaje „Miejcie wiarę w Boga" i gramatyka na to pozwala. Pozwala też na drugie czytanie: wiara, która należy do Boga i od Niego pochodzi. W obu czytaniach chodzi o Boga: albo jest Tym, komu ufasz, albo Tym, od kogo tę ufność dostajesz.

Ciekawe jest też to, gdzie te słowa się pojawiają. Rzeczownika „wiara” najwięcej używa Paweł w Liście do Rzymian (35 wersetów) i autor Listu do Hebrajczyków (30). Zwrot „przez wiarę” pada w Biblii 43 razy, z czego 20 razy w Liście do Hebrajczyków, prawie zawsze w jego jedenastym rozdziale. U Jana jest odwrotnie: w całej jego Ewangelii rzeczownik „wiara” pojawia się raz, a czasownik „wierzyć” w różnych formach ponad dziewięćdziesiąt razy. Jan nie pisze o wierze jak o rzeczy, którą się ma. Pisze o wierzeniu jak o czymś, co się robi.

Z obu języków razem wychodzi jedna definicja: wiara to przekonanie, na którym się opierasz, i wierność, z którą przy nim trwasz.

Czym w Biblii jest wiara?

Wiara w Nowym Testamencie to zaufanie do osoby, a nie zgoda na jakieś twierdzenie. Ma treść, bo trzeba wiedzieć, komu się ufa, ale nie kończy się na wiedzy.

> *A wiara jest podstawą tego, czego się spodziewamy, i dowodem tego, czego nie widzimy.*
> HBR 11:1

Wiara ma źródło: bierze się „ze słuchania, a słuchanie – przez słowo Boże” (Rz 10:17). Ma treść: Jan pisze swoją księgę, „abyście wierzyli, że Jezus jest Chrystusem, Synem Bożym” (J 20:31). I ma skutek: „wiara, która działa przez miłość” (Ga 5:6). Sama zgoda umysłu nie wystarcza, bo taką mają demony (Jk 2:19). Sama deklaracja też nie wystarcza, bo Jezus pytał: „Dlaczego więc mówicie do mnie: Panie, Panie, a nie robicie tego, co mówię?” (Łk 6:46).

Najważniejsze jest jednak to, na czym wiara się opiera, a nie to, jak mocno wierzysz. Wiara we własną poprawę, w rodzinę, w której się urodziłeś, albo w metrykę chrztu nie jest słabą wiarą. Jest wiarą w coś innego. Paweł opisuje to na przykładzie ludzi bardzo religijnych i bardzo szczerych.

> *Daję im bowiem świadectwo, że mają gorliwość dla Boga, ale nie według* **poznania**[1]*. Nie znając bowiem sprawiedliwości Boga, a chcąc ustanowić własną sprawiedliwość, nie poddali się sprawiedliwości Boga.*
> RZ 10:2-3
>
> [1] Po grecku ἐπίγνωσις (*epignosis*): rozpoznanie, czyli zobaczenie czegoś takim, jakie jest naprawdę.

Greckie słowo przetłumaczone tu jako „poznanie” to ἐπίγνωσις (*epignosis*): rozpoznanie, zobaczenie czegoś takim, jakie jest. Starsze polskie przekłady piszą w tym miejscu „gorliwość nierozsądna” i dobrze oddają skutek, ale zarzut nie dotyczy inteligencji. Ci ludzie nie rozpoznali, co Bóg już zrobił, więc zaczęli budować własną sprawiedliwość obok Bożej. Zapał był prawdziwy i skierowany do Boga, a jednak mijał się z Nim, bo opierał się na własnej sprawiedliwości.

Autor Listu do Hebrajczyków dopowiada kilka wersetów po definicji, po co jest wiara i co się bez niej dzieje.

> *Bez wiary zaś nie można podobać się Bogu, bo ten, kto przychodzi do Boga, musi wierzyć, że on jest i że nagradza tych, którzy go szukają.*
> HBR 11:6

Z tych dwóch zdań i z historii ludzi, o których będzie niżej, wynika kilka prostych prawd o tym, czym wiara jest.

Wiara to zaufanie konkretnemu Bogu

Hbr 11:6 zaczyna od tego, że Bóg „jest". Wiara nie polega na tym, żeby wierzyć w samą siłę wierzenia, w pozytywne myślenie ani w jakąś „energię". Polega na zaufaniu konkretnemu Bogu, który mówi i dotrzymuje słowa. Dlatego Jezus, kiedy uczniom trwoży się serce, nie każe im wierzyć mocniej. Mówi, w kogo mają wierzyć: „Wierzycie w Boga, wierzcie i we mnie" (J 14:1). Twoja wiara może zawieść. On nie może.

Wiara to odpowiedź na to, co Bóg powiedział

Każda historia wiary w Piśmie zaczyna się od słowa: obietnicy, polecenia albo ostrzeżenia. Abraham usłyszał „policz gwiazdy". Noe usłyszał ostrzeżenie. Piotr usłyszał „Przyjdź". Paweł usłyszał słowo anioła. Wiara nie wymyśla sobie, czego chce, i nie próbuje tego na Bogu wymusić. Odpowiada na to, co On już powiedział. Od tego zależy cała reszta: kto „wierzy" w rzeczy, których Bóg nigdy nie obiecał, i potem jest rozczarowany, nie stracił wiary. Stracił złudzenie.

Wiara to pewność tego, co Bóg powiedział, także o tobie

„Podstawa" w Hbr 11:1 to coś, na czym się stoi. „Dowód" to coś, co przekonuje. Wiara nie jest więc zgadywaniem. Dla wierzącego Boże słowo jest tak samo prawdziwe jak to, co widzi, a nawet bardziej, bo to, co widzialne, się zmienia, a Słowo nie. Dotyczy to także rzeczy, których jeszcze nie ma: zdrowia, którego nie widać w ciele, albo zmiany, na którą czekasz od lat. Wiara patrzy na to, czego oko nie widzi, i trzyma się słowa Boga, bo On to powiedział.

Ma to jedną konsekwencję, o której rzadko się mówi. Bóg powiedział coś nie tylko o świecie i o przyszłości. Powiedział coś o tobie. Kto uwierzył w Chrystusa, jest dzieckiem Boga, a dziecko jest dziedzicem: „Ten to Duch poświadcza naszemu duchowi, że jesteśmy dziećmi Bożymi. A jeśli dziećmi, to i dziedzicami" (Rz 8:16-17). Paweł pisze to samo do Galatów: „już nie jesteś sługą, ale synem, a jeśli synem, to i dziedzicem Bożym przez Chrystusa" (Ga 4:7).

Jak się to dziedzictwo odbiera? Nie przez wysiłek, który ktoś nazywa wiarą: spięcie się, zaciśnięte zęby, odpowiednią liczbę dobrych uczynków albo staranie się, żeby wiara była „wystarczająco dobra". Takim staraniem nie da się zasłużyć na to, żeby stało się to, w co „wierzymy". Dziedzictwo odbiera się tak, jak dziecko słucha ojca: po prostu mu wierzy. Przyjmujesz w prostocie serca Boże słowo, opierasz się na nim całkowicie i traktujesz je jako fakt. A potem zachowujesz się jak dziecko Boże, które to już otrzymało, choć oczami tego jeszcze nie widzi. To jest chodzenie w wierze.

Chodzić w wierze to także szukać najpierw królestwa Bożego, a o resztę troszczy się Ojciec: „Ale szukajcie najpierw królestwa Bożego i jego sprawiedliwości, a to wszystko będzie wam dodane” (Mt 6:33). Tuż przed tym Jezus mówi, że o jedzenie, picie i ubranie „poganie zabiegają” (Mt 6:32). To wymaga zmiany myślenia, bo świat mocno przyzwyczaił nas do czegoś odwrotnego. Mówi nam: „licz tylko na siebie, bo nikt ci nie pomoże”, „nikt nic za ciebie nie zrobi”, „skup się na problemie, to go rozwiążesz”. To cały zestaw myśli i trzeba go wymienić. Paweł nazywa to przemianą „przez odnowienie waszego umysłu” (Rz 12:2).

Jak to wygląda w praktyce, pokazują dalej historie ludzi, którzy wierzyli, część o tym, co buduje wiarę, i jedna sytuacja krok po kroku. Kim jesteś w Chrystusie i co właściwie dziedziczysz, opisujemy w artykule Kim jestem w Chrystusie › Dziedzic.

Wiara to sposób życia, nie jedno wydarzenie

„Przez wiarę bowiem kroczymy, a nie przez widzenie” (2 Kor 5:7). Chodzenie to tysiące kroków. Wiara nie jest przyciskiem, który wciska się w kryzysie. Jest sposobem, w jaki się żyje w poniedziałek. Dlatego Habakuk używa słowa *emuna*: „sprawiedliwy będzie żył ze swojej wiary” (Ha 2:4). Żył, czyli dzień po dniu. Wiara to zaufanie dziś i trwanie przy nim jutro i za dwadzieścia lat.

Wiara działa przez miłość

„W Chrystusie Jezusie ani obrzezanie nic nie znaczy, ani nieobrzezanie, ale wiara, która działa przez miłość” (Ga 5:6). To zdanie chroni przed wiarą zimną jak instrukcja obsługi. Wiara nie jest mechanizmem, który działa niezależnie od serca. Płynie z relacji z Bogiem, który kocha, i wychodzi na zewnątrz jako miłość do ludzi. Jezus jednym tchem mówi o wierze, która przenosi górę, i o przebaczeniu (Mk 11:22-25).

Wiara zwycięża

> *Bo wszystko, co się narodziło z Boga, zwycięża świat. A tym zwycięstwem, które zwyciężyło świat, jest nasza wiara.*
>
> 1 J 5:4

Jan nie pisze, że wiara pomaga zwyciężyć. Pisze, że zwycięstwem jest wiara. I pisze to do zwykłych wierzących. Paweł nazywa ją tarczą, którą „będziecie mogli zgasić wszystkie ogniste strzały złego” (Ef 6:16). Wiara nie jest tylko sposobem na przetrwanie. Jest sposobem na wygrywanie.

Czym wiara nie jest?

Tu gubi się najwięcej ludzi, więc nazwiemy siedem pomyłek po imieniu.

Wiara nie jest uczuciem

Można czuć się pełnym wiary i nie ufać Bogu w żadnej konkretnej sprawie. Można nic nie czuć i trzymać się Jego słowa. O Abrahamie czytamy, że „nie zważał na swoje już obumarłe ciało" (Rz 4:19). Nie zważał, czyli nie dał ciału ostatniego słowa. Uczucia przychodzą i odchodzą. Słowo zostaje. Co robić, kiedy nic nie czujesz, jest w pytaniach na końcu tekstu.

Wiara nie jest pozytywnym myśleniem

Pozytywne myślenie mówi: będzie dobrze, bo tak chcę. Wiara mówi: będzie tak, jak Bóg powiedział. Pierwsze opiera się na mnie, drugie na Nim, i to jest cała różnica.

Wiara nie jest wiedzą o Bogu

Można znać całą doktrynę, recytować wyznanie wiary i nie ufać Bogu w niczym. Jakub przypomina, że nawet demony wiedzą, że Bóg jest jeden (Jk 2:19). Wiedza jest potrzebna, bo trzeba wiedzieć, komu się ufa, ale sama zgoda umysłu to jeszcze nie wiara.

Wiara nie jest wmawianiem sobie

Nie chodzi o to, żeby zacisnąć zęby i siłą woli „uwierzyć mocniej". O życiu Henocha Księga Rodzaju mówi właściwie jedno: chodził z Bogiem trzysta lat (Rdz 5:22). Jego wiara wyrosła z relacji, nie z wysiłku umysłu.

Wiara nie jest zaprzeczaniem faktom

Abraham miał prawie sto lat, kiedy usłyszał, że Sara urodzi mu syna. Żona miała dziewięćdziesiąt lat i nie mogła już mieć dzieci (Rdz 17:17; Rdz 18:11). Biologicznie to było niemożliwe. Kaleb widział olbrzymów i miasta „obwarowane i bardzo wielkie" (Lb 13:28; Lb 13:33). Po ludzku Izrael nie mógł wygrać takiej wojny, a Bóg wysłał zwiadowców do ziemi, „którą daję synom Izraela" (Lb 13:2). Obietnica była, zanim ktokolwiek zobaczył olbrzymów. Wiara nie mówi „problemu nie ma". Mówi: problem jest, ale Bóg powiedział coś większego. Kto każe udawać, że fakty nie istnieją, myli wiarę z iluzją. Całe historie Abrahama i Kaleba są niżej.

Wiara nie jest sposobem na wymuszenie na Bogu własnej woli

Wiara odpowiada na Boże słowo. Nie jest lampą z dżinem, którą się pociera.

Wiara nie jest religijnością

Chodzenie do kościoła, obrzędy i dobre zwyczaje mogą być wyrazem wiary, a mogą ją zastąpić. Jezus zapytał bardzo religijnych ludzi: „Jakże możecie wierzyć, skoro przyjmujecie chwałę jedni od drugich, a nie szukacie chwały, która jest od samego Boga?" (J 5:44). Za to o rzymskim oficerze powiedział, że takiej wiary nie znalazł w całym Izraelu (Mt 8:10).

Czy wiarę daje Bóg, czy to ja mam uwierzyć?

Kiedy wiadomo już, czym wiara jest, zostaje pytanie, które zadaje sobie wielu wierzących: czy wiarę daje mi Bóg, czy to ja mam uwierzyć? Za tym pytaniem stoi troska o dwie rzeczy, które łatwo zgubić.

Jeśli wiara jest czymś, co człowiek musi z siebie wykrzesać, to zbawienie w końcu zależy od niego, a łaska staje się dodatkiem. Jeśli z kolei Bóg wkłada wiarę w człowieka bez jego udziału, to tracą sens wszystkie wezwania Nowego Testamentu i nie wiadomo, po co apostołowie w ogóle mówili „uwierz".

Pismo bierze poważnie obie troski i nie każe wybierać. Mówi, że wiara jest darem, i mówi, że jest warunkiem. Zobaczmy jedno i drugie.

Wiara jest darem

Nowy Testament mówi to wiele razy. Paweł pisze do Filipian, że wiara została im „dana".

> *Gdyż wam dla Chrystusa dane jest nie tylko w niego wierzyć, ale też dla niego cierpieć;*
> FLP 1:29

Piotr pisze do ludzi, „którzy otrzymali wiarę równie cenną jak nasza" (2 P 1:1). Łukasz opisuje ludzi, którzy „uwierzyli dzięki łasce Bożej" (Dz 18:27), i Lidię, „której to serce otworzył Pan" (Dz 16:14). Jezus stawia sprawę najostrzej: „Nikt nie może przyjść do mnie, jeśli go nie pociągnie mój Ojciec" (J 6:44), a wiarę nazywa dziełem Boga (J 6:29).

Ma to znaczenie w praktyce: nikt nie ma się czym chwalić i nikt nie może powiedzieć, że wybrał Boga wcześniej, niż Bóg wybrał jego. Inicjatywa należy do Niego, także wtedy, gdy człowiekowi wydaje się, że sam do tego doszedł. Co znaczy to wybranie i czy dotyczy każdego, wyjaśniamy niżej.

Z darem jest przy tym jedna pułapka, którą zna każdy, kto kiedyś coś komuś podarował. Wystarczy, że obdarowany powie „zrewanżuję się", i dar w jednej chwili zmienia się w transakcję. Bogu nie ma czym się zrewanżować, więc każda próba dopłaty psuje sam dar. Dlatego głównym problemem człowieka nie jest to, że dostał za mało, ale to, że nie przyjmuje tego, co dostał. Piszemy o tym w artykule 📖 Dzieło krzyża › Rachunek jest zapłacony.

Wiara a dar wiary

Trzeba tu rozdzielić dwie rzeczy, które łatwo pomylić, bo brzmią podobnie.

Wiara, o której mowa w całym tym tekście, to nasza ufność i pewność, że to, co Bóg powiedział w swoim Słowie, jest prawdą. Ta wiara jest dla każdego i ma prostą podstawę: to, co jest napisane. Skoro Pismo mówi, że Chrystus wziął na siebie nasze choroby (Mt 8:16-17) i że modlitwa wiary uzdrowi chorego (Jk 5:15), mamy prawo wierzyć w swoje uzdrowienie. Taka wiara jest dobra i słuszna. Można się jej uczyć i ją praktykować. Tak samo jest ze wszystkim, co czytamy w Słowie.

Na tej samej podstawie przychodzi objawienie. Jakiś fragment otwiera się przed nami, rozumiemy go i trzymamy się go. Bóg może nam przez swoje Słowo pokazać coś, co z tego Słowa wynika, a my przyjmujemy to jako obietnicę dla siebie. Wiara, która wtedy w nas rośnie, jest potwierdzeniem, że objawił to Duch Święty. Jeśli więc dostajesz ze Słowa obietnicę dla swojego życia, wierzysz w nią i masz w tym pokój, trzymaj się jej mocno. Czym jest objawienie, co je poprzedza i jak je sprawdzać, piszemy w artykule Objawienie.

Dar wiary jest czym innym. Paweł stawia go na liście darów Ducha, obok daru uzdrawiania i czynienia cudów.

> *A każdemu jest dany przejaw Ducha dla wspólnego pożytku. Jednemu bowiem przez Ducha jest dana mowa mądrości, drugiemu mowa wiedzy przez tego samego Ducha; Innemu wiara w tym samym Duchu, innemu dar uzdrawiania w tym samym Duchu; Innemu dar czynienia cudów, innemu proroctwo, innemu rozróżnianie duchów, innemu różne rodzaje języków, a innemu tłumaczenie języków. A to wszystko sprawia jeden i ten sam Duch, udzielając każdemu z osobna, jak chce.*
> 1 KOR 12:7-11

To wiara, której Bóg udziela komuś osobno i na konkretną sprawę. Przez nią Bóg może pokazać człowiekowi coś, co wydarzy się w jego życiu, a czego ten nie znajdzie w Słowie jako ogólnej obietnicy. Może mu objawić coś, co w Słowie jest zapisane, choć on sam jeszcze by tego w nim nie dostrzegł. Może też sprawić, że zdanie z Pisma trafi prosto do serca i od tej chwili będzie pewnością. Za tym darem stoi bezpośrednio Bóg, „udzielając każdemu z osobna, jak chce". Człowiek nie wytworzy go sam z siebie, tak jak nie wytworzy daru uzdrawiania, ale może się o niego starać (1 Kor 12:31; 1 Kor 14:1).

Najlepszy przykład to Henoch. O nikim innym Pismo nie mówi tak: „Przez wiarę Henoch został przeniesiony, aby nie oglądał śmierci" (Hbr 11:5). Henoch nie wyczytał tego z ogólnej obietnicy, bo takiej nie było. Dostał coś od Boga i przyjął to wiarą.

Drugi przykład to Eliasz, choć o jego wierze w tej sprawie tekst milczy. Mówi za to, że PAN zapowiedział zabranie go i że wiedzieli o tym wcześniej Elizeusz i synowie proroków: „Czy wiesz, że PAN dzisiaj zabierze twego pana znad twojej głowy? Odpowiedział: Wiem, lecz milczcie" (2 Krl 2:3). Potem „Eliasz wstąpił wśród wichru do nieba" (2 Krl 2:11). Podobne osobne słowo dostał Symeon: „objawił mu Bóg przez Ducha Świętego, że nie ujrzy śmierci, dopóki nie zobaczy Chrystusa Pańskiego" (Łk 2:26). Trzymał się go latami i doczekał.

Tacy ludzie mogą być także dziś: ktoś może dostać objawione słowo, że nie zazna śmierci albo że będzie czynił znaki i cuda.

Przy tym wątku trzeba jednak pamiętać o zabezpieczeniach, które podaje samo Pismo. Daru nie wymusza się deklaracją: rozdziela go Duch „jak chce” (1 Kor 12:11). Sprawdzianem jest Słowo, a nie wrażenie: „Wszystko badajcie, a trzymajcie się tego, co dobre” (1 Tes 5:21). I nie dopowiadamy Bogu obietnic, których nie dał. Pierwsi chrześcijanie sami się o tym przekonali. Rozeszła się wieść, że umiłowany uczeń nie umrze, a Ewangelia prostuje: „Jezus jednak nie powiedział mu, że nie umrze” (J 21:23). Wracamy do tego niżej, w części „Henoch, Eliasz i pytanie, czy wierzący musi umrzeć”.

Wiara jest warunkiem

Te same księgi mówią też, że wiara jest tym, czego Bóg wymaga i bez czego człowiek nie ma życia. Mówią to tak często i tak wyraźnie, że nie da się tego pominąć.

> *A oni odpowiedzieli: Uwierz w Pana Jezusa Chrystusa, a będziesz zbawiony, ty i twój dom.*
> DZ 16:31

Jezus mówi: „kto nie wierzy, już jest potępiony” (J 3:16-18). List do Hebrajczyków: „Bez wiary zaś nie można podobać się Bogu” (Hbr 11:6). Paweł: „człowiek zostaje usprawiedliwiony przez wiarę” (Rz 3:28). Usprawiedliwienie to Boży wyrok „niewinny”. U Marka Jezus mówi to w formie warunku: „Kto uwierzy i ochrzci się, będzie zbawiony” (Mk 16:16).

Ważne jest tu samo słowo „uwierz”. Apostołowie nie informowali ludzi, że są już wierzący. Wzywali ich, żeby uwierzyli, i traktowali odpowiedź jako coś, co naprawdę zależy od słuchacza.

Dlaczego to nie jest sprzeczność?

Bo czym innym jest dar, a czym innym sposób, w jaki się go bierze. Tonącemu ktoś rzuca linę. Lina jest darem, a chwycenie jej jest sposobem, w jaki ten dar go ratuje. Kto chwycił linę, nie uratował się sam i nikt potem nie chwali się, że wyciągnął się z wody własnymi siłami.

Paweł łączy jedno z drugim jednym tchem i nie widzi w tym problemu: „Łaską bowiem jesteście zbawieni przez wiarę, i to nie jest z was, jest to dar Boga. Nie z uczynków, aby nikt się nie chlubił” (Ef 2:8-9). Tak samo w Liście do Rzymian: „dziedzictwo jest z wiary, aby było z łaski” (Rz 4:16). Wiara jest tam po to, żeby wszystko zostało łaską, a nie po to, żeby coś do łaski dołożyć.

Łukasz pisze o obu stronach. W Antiochii Pizydyjskiej „uwierzyli wszyscy, którzy byli przeznaczeni do życia wiecznego” (Dz 13:48), a kilka rozdziałów dalej strażnik więzienny słyszy zwykłe „uwierz” (Dz 16:31). Ten sam autor, ta sama księga.

A co masz zrobić, jeśli chcesz uwierzyć? Nie musisz czekać, aż wiara przyjdzie jak uczucie albo znak z nieba. Bóg daje ją przez swoje słowo (Rz 10:17). Kiedy więc słuchasz ewangelii i coś w tobie odpowiada „to prawda”, Bóg już działa. Twoja część jest prosta: chwycić linę. Powiedz Bogu, że Mu ufasz, i zacznij się na Nim opierać w tym, co masz przed sobą dziś. Jeśli nie wiesz, jak to powiedzieć, zajrzyj do przykładowej modlitwy na pierwszy krok. A kto już wierzy, nie musi rozstrzygać, ile w jego wierze jest od Boga, a ile od niego. Dziękuje za dar i z niego korzysta.

Co znaczy, że Bóg nas wybrał?

Dz 13:48 nie jest jedynym miejscem, w którym Pismo tak mówi. W Liście do Efezjan czytamy, że Bóg „nas wybrał w nim przed założeniem świata” (Ef 1:4). W Drugim Liście do Tesaloniczan Paweł dziękuje za to, „że Bóg od początku wybrał was do zbawienia” (2 Tes 2:13). Kto czyta to pierwszy raz, łatwo dochodzi do wniosku, że Bóg z góry ułożył listę. Kto jest na niej, będzie zbawiony, a reszta nie ma szans, choćby chciała.

Nowy Testament mówi jednak równie wyraźnie, że zbawienie jest dla każdego. Ten sam Paweł pisze Tymoteuszowi, że Bóg „chce, aby wszyscy ludzie zostali zbawieni i doszli do poznania prawdy” (1 Tm 2:4). Piotr dodaje, że Pan jest cierpliwy, „nie chcąc, aby ktokolwiek zginął, lecz aby wszyscy doszli do pokuty” (2 P 3:9). Według Jana Jezus oddał życie za nasze grzechy, „a nie tylko za nasze, lecz także za grzechy całego świata” (1 J 2:2). Wyżej padło zdanie, że nikt nie przychodzi do Jezusa, jeśli nie pociągnie go Ojciec (J 6:44). O swoim krzyżu ten sam Jezus powiedział: „pociągnę wszystkich do siebie” (J 12:32). Wybranie nie może więc znaczyć, że komuś zamknięto drogę.

Klucz leży w tym, gdzie Bóg nas wybrał. Wybrał nas w Chrystusie (Ef 1:4). Wybranie to nie spis nazwisk, tylko miejsce: kto jest w Chrystusie, ten jest wybrany. Kilka wersetów dalej Paweł pisze, jak się do tego miejsca trafia.

> *W nim i wy położyliście nadzieję, kiedy usłyszeliście słowo prawdy, ewangelię waszego zbawienia, w nim też, gdy uwierzyliście, zostaliście zapieczętowani obiecanym Duchem Świętym;*
> EF 1:13

Najpierw usłyszeli, potem uwierzyli i wtedy dostali pieczęć Ducha. Zdanie do Tesaloniczan podaje tę samą drogę: Bóg wybrał ich do zbawienia „przez uświęcenie Ducha i wiarę w prawdę” (2 Tes 2:13).

Podobnie jest ze słowem „przeznaczył”: „Tych bowiem, których on przedtem znał, tych też przeznaczył, aby stali się podobni do obrazu jego Syna” (Rz 8:29). Przeznaczenie dotyczy tu celu, do którego Bóg prowadzi swoich: do podobieństwa do Jezusa i do tego, żeby byli Jego dziećmi (Ef 1:5).

Piotr łączy wybranie z tym, że Bóg wie wcześniej. Pisze do wierzących „wybranych według uprzedniej wiedzy Boga Ojca” (1 P 1:2). Bóg widzi całą historię od początku do końca i wie z góry, kto przyjmie Jego zaproszenie. To, że wie, nie znaczy jednak, że kogoś zmusza albo komuś zabrania. Część chrześcijan czyta te wersety inaczej, jako wybór konkretnych osób. O tym sporze piszemy w odpowiedzi pod artykułem Ewangelia › Kalwinizm a arminianizm.

Wróćmy do Antiochii i do słowa „przeznaczeni”, bo ten sam rozdział pokazuje, kto zostaje poza zbawieniem i dlaczego. Dwa wersety wcześniej Paweł i Barnaba mówią do ludzi, którzy słowo odrzucili: „Skoro jednak je odrzucacie i uważacie się za niegodnych życia wiecznego, zwracamy się do pogan” (Dz 13:46). Za niegodnych uznali się sami, kiedy odrzucili słowo.

Dla ciebie znaczy to tyle, że do Boga przychodzisz bez sprawdzania, czy jesteś na jakiejś liście. Bóg pokazuje ci drzwi i woła: „kto pragnie, niech przyjdzie, a kto chce, niech darmo weźmie wodę życia” (Obj 22:17). Jeśli chcesz przyjść, to pragnienie samo jest znakiem, że Ojciec cię pociąga. Wtedy po prostu przyjdź. A kto jest w Chrystusie, może się z wybrania tylko cieszyć: Bóg chciał mieć go u siebie, zanim powstał świat.

Kierunek strzałki: usprawiedliwiony przez wiarę

Tu leży sedno sprawy. Czy człowiek wierzy, bo został już usprawiedliwiony, czy zostaje usprawiedliwiony, bo uwierzył? Pismo odpowiada na to zawsze tak samo.

> *Temu zaś, kto nie pracuje, lecz wierzy w tego, który usprawiedliwia bezbożnego, jego wiara zostaje poczytana za sprawiedliwość.*
> RZ 4:5

Bóg usprawiedliwia bezbożnego, a nie człowieka już usprawiedliwionego, i to wiara zostaje mu poczytana za sprawiedliwość. Ten sam kierunek widać wszędzie: „Będąc więc usprawiedliwieni przez wiarę, mamy pokój z Bogiem” (Rz 5:1). W Liście do Galatów: „człowiek nie jest usprawiedliwiony z uczynków prawa, ale przez wiarę w Jezusa Chrystusa” (Ga 2:16). W Dziejach Apostolskich: „przez niego każdy, kto uwierzy, jest usprawiedliwiony” (Dz 13:38-39). Jezus mówi to samo o przejściu ze śmierci do życia: dzieje się ono przy słuchaniu i wierze, nie wcześniej (J 5:24).

Nigdzie w Nowym Testamencie nie ma zdania odwrotnego: „został usprawiedliwiony, więc uwierzył”. To ma znaczenie, bo od kierunku tej strzałki zależy, czy „z wiary” w ogóle coś znaczy.

Czy wiara nie jest przypadkiem uczynkiem?

Niektórzy rozumują tak: skoro musisz uwierzyć, to wiara jest twoim wkładem, czyli uczynkiem, którym dopłacasz do zbawienia. Paweł rozstrzyga to wprost i robi to w liście, w którym walczy z dokładaniem czegokolwiek do Chrystusa.

W Galacji sporną sprawą było obrzezanie jako droga do usprawiedliwienia: „jeśli dacie się obrzezać, Chrystus na nic wam się nie przyda” (Ga 5:2-4). W tym samym liście Paweł podaje rozwiązanie i jest nim właśnie wiara: „abyśmy byli usprawiedliwieni z wiary Chrystusa, a nie z uczynków prawa” (Ga 2:16). Wiara nie stoi więc obok obrzezania jako drugi uczynek. Stoi naprzeciw niego jako to, co je zastępuje.

Uczynek coś wnosi. Wiara niczego nie wnosi, tylko bierze. Dlatego Paweł przeciwstawia ją pracy: „temu, kto pracuje, zapłata nie jest uznana za łaskę, ale za należność. Temu zaś, kto nie pracuje, lecz wierzy w tego, który usprawiedliwia bezbożnego, jego wiara zostaje poczytana za sprawiedliwość” (Rz 4:4-5).

Pracownik dostaje wypłatę, bo mu się należy, i nikt nie nazywa jej prezentem. Wierzący dostaje coś, na co nie zapracował: Bóg uznaje za sprawiedliwego kogoś, kto sam z siebie tej sprawiedliwości nie ma. Wiara nie jest więc uczynkiem, którym dopłacasz do zbawienia. Jest ręką, która bierze to, co Bóg daje za darmo.

Wiara i uczynki: Paweł i Jakub

Jakub pisze zdanie, które brzmi, jakby zaprzeczał Pawłowi: „człowiek zostaje usprawiedliwiony z uczynków, a nie tylko z wiary” (Jk 2:21-26). Tyle że Jakub i Paweł odpowiadają na dwa różne pytania.

> *Jaki z tego pożytek, moi bracia, jeśli ktoś mówi, że ma wiarę, a nie ma uczynków? Czy wiara może go zbawić?*
>
> JK 2:14

Zwróć uwagę na sformułowanie: „jeśli ktoś mówi, że ma wiarę”. Jakub nie pyta, co usprawiedliwia grzesznika przed Bogiem, tylko czym różni się wiara prawdziwa od deklarowanej. Odpowiada: prawdziwą widać, martwa nie robi nic (Jk 2:17). Paweł mówi to samo innymi słowami: liczy się „wiara, która działa przez miłość” (Ga 5:6). Cel swojej służby opisuje tak: „by przywieść do posłuszeństwa wierze wszystkie narody dla jego imienia” (Rz 1:5).

Krótko: usprawiedliwia wiara, ale nie każda wiara usprawiedliwia. Uczynki nie są podstawą wyroku, tylko dowodem, że wiara jest żywa. Żywa wiara mówi do Boga także postawą, czyli tym, jak się zachowujesz na co dzień. Piszemy o tym w artykule Królowanie › Postawa.

W praktyce wynikają z tego dwie rzeczy. Pewności zbawienia nie budujesz na liczeniu dobrych uczynków, bo zawsze wyjdzie ich za mało. Budujesz ją na Bożej obietnicy, o czym więcej w części „Skąd wiem, że mam wiarę zbawiającą?”. Ale jeśli twoja wiara od dawna niczego w tobie nie zmienia, nie zbywaj tego. Właśnie o takiej sytuacji pisze Jakub. Powiedz o tym Bogu, zanim zaczniesz się bardziej starać.

Co z tego wynika w rozmowie?

Rozmowy na ten temat potrafią się zaostrzyć. Pomaga wtedy pamiętać, że obie strony bronią czegoś prawdziwego: jedna Bożej inicjatywy, druga odpowiedzialności człowieka. Pismo nie każe wybierać i samo trzyma jedno i drugie. Granicą zbawienia nie jest też to, jak ktoś rozstrzyga tę sprawę. Nowy Testament podaje inne sprawdziany: wyznanie, że Jezus jest Panem (1 Kor 12:3), wyznanie, że Jezus przyszedł w ciele (1 J 4:2-3), miłość braci (1 J 3:14) i owoc (Mt 7:16-20).

Jeśli rozmawiasz z kimś, kto stawia to inaczej, lepiej zadać jedno pytanie zamiast dziesięciu: w którą stronę biegnie strzałka między wiarą a usprawiedliwieniem. Tam leży prawdziwa różnica, a reszta to zwykle spór o słowa. O co spierają się kalwiniści i arminianie, czyli dwa nurty protestantyzmu, jest w odpowiedzi pod artykułem Ewangelia › Kalwinizm a arminianizm.

Skąd bierze się wiara?

O tym, że wiara jest darem Boga, była mowa w części „Wiara jest darem”. Tu chodzi o coś praktycznego: przez co Bóg tego daru udziela i czym karmi się wiara, która już jest.

Ze słuchania Słowa

> *Wiara więc jest ze słuchania, a słuchanie – przez słowo Boże.*
> RZ 10:17

To najważniejszy werset dla każdego, kto chce mieć więcej wiary. Wiara nie spada z nieba na przypadkowych ludzi. Przychodzi ze słuchania, a słuchanie przez słowo Boże. Wygląda to prosto. Czytasz Pismo z otwartym sercem, w skupieniu, z pytaniem „co tu mówisz do mnie?", i w pewnej chwili fragment się otwiera. Rozumiesz go inaczej niż przed minutą. To jest moment, w którym Bóg przemówił do ciebie. Samo przeczytanie litery to jeszcze nie wiara. Usłyszenie Boga przez tę literę tak.

Autor Listu do Hebrajczyków opisuje ludzi, którym „nie pomogło słowo, które słyszeli, gdyż nie było powiązane z wiarą tych, którzy je słyszeli" (Hbr 4:2). Słyszeli to samo, co inni, i nic z tego nie mieli.

W praktyce wynikają z tego trzy rzeczy. Ilość: kto rzadko słucha Słowa, ma mało materiału, z którego może urosnąć wiara. Jakość: czytanie „dla odhaczenia" daje mało, czytanie z pytaniem daje dużo. I trafność: na konkretną sprawę potrzebujesz słowa, które jej dotyczy. Więcej o tym w części „Co buduje wiarę?".

Ze świadectwa o tym, co Bóg zrobił

Rahab uwierzyła, bo słyszała, co Bóg zrobił dla Izraela (Joz 2:10). Kobieta z krwotokiem przyszła, „usłyszawszy o Jezusie" (Mk 5:27). Bartymeusz zaczął wołać, „słysząc, że to Jezus z Nazaretu" (Mk 10:47). Świadectwo o Bożym działaniu budzi wiarę, dlatego warto o nim opowiadać i słuchać, kiedy opowiadają inni. Dawid budował wiarę na świadectwie z własnego życia: na lwie i niedźwiedziu, których pokonał, kiedy nikt nie patrzył.

Od Jezusa, który ją zaczyna i kończy

> *Patrząc na Jezusa, twórcę i dokończyciela wiary, który z powodu przygotowanej mu radości wycierpiał krzyż, nie zważając na hańbę, i zasiadł po prawicy tronu Boga.*
> HBR 12:2

To bardzo praktyczne. Kiedy twoja wiara słabnie, nie zaczynaj od patrzenia w siebie i liczenia, ile jej masz. Zacznij od patrzenia na Niego. Wiara rośnie od patrzenia na Jezusa, na to, kim jest i co zrobił. Od mierzenia własnej wiary rośnie tylko niepokój.

Po co nam Stary Testament? Cień rzeczywistości nieba

Skoro wiara jest ze słuchania Słowa, to pytanie, jak czytać Pismo, jest pytaniem o wiarę. A najczęściej pomijaną częścią Pisma jest Stary Testament. Nowy Testament sam mówi, jak go czytać.

> *Służą oni obrazowi i cieniowi tego, co niebiańskie, jak Bóg powiedział Mojżeszowi, gdy miał zbudować przybytek: Uważaj – powiedział – abyś uczynił wszystko według wzoru, który ci został ukazany na górze.*
> HBR 8:5

O Prawie czytamy, że zawiera „cień przyszłych dóbr, a nie sam obraz rzeczy" (Hbr 10:1). O świętach, nowiu księżyca i szabatach Paweł pisze, że to „cienie rzeczy przyszłych, ciało zaś jest Chrystusa" (Kol 2:17). Cień nie jest kłamstwem. Cień ma kształt rzeczy, która go rzuca. Kiedy Bóg kazał Mojżeszowi zbudować przybytek, czyli namiot spotkania, według wzoru ukazanego na górze, na ziemi stanęło coś, co miało pokazać, jak jest w niebie.

Weźmy jeden przykład: kapłana. Aaron wchodził do Miejsca Świętego z imionami synów Izraela na piersi, „na wieczną pamiątkę przed PANEM" (Wj 28:29). Nosił ich przed Bogiem. Nowy Testament mówi wierzącym: „wy jesteście rodem wybranym, królewskim kapłaństwem" (1 P 2:9). Skąd masz wiedzieć, co to znaczy, jeśli nie z Księgi Wyjścia i Kapłańskiej? Ze Starego Testamentu dowiadujesz się, czym kapłan był w zamyśle Boga.

Nie chodzi przy tym o urząd, który jakiś człowiek pełnił w Jerozolimie, ani o krój jego szat. Chodzi o rzeczywistość nieba, którą Bóg chciał przez tę służbę pokazać: ktoś stoi przed Bogiem i nosi na sercu innych. Co z tego jest dziś twoje, pokazuje część Kim jestem w Chrystusie › Kapłan i światło.

Zasada czytania jest więc taka: patrzymy przez cień na rzecz, a nie na sam cień. Kto zatrzymuje się na cieniu, zaczyna odtwarzać obrządek, rytuał i przepisy. Kto patrzy przez cień, poznaje niebo. I to jest powód, dla którego Stary Testament jest wierze potrzebny. Odeszliśmy od Boga na tyle daleko, że sami z siebie nie dojrzymy spraw niebiańskich.

Paweł pisze o ludziach, którym „bóg tego świata zaślepił umysły" (2 Kor 4:4). Ten „bóg" małą literą to diabeł, stworzenie, a nie drugi Bóg (Kol 1:16; 1 Kor 8:5-6). Zaślepia ludzi kłamstwem (J 8:44). Jezus tłumaczy, dlaczego mówi w przypowieściach: „bo patrzą, a nie widzą, i słuchają, a nie słyszą ani nie rozumieją" (Mt 13:13). Uczniom powiedział jeszcze coś: „Mam wam jeszcze wiele do powiedzenia, ale teraz nie możecie tego znieść. Lecz gdy przyjdzie on, Duch prawdy, wprowadzi was we wszelką prawdę" (J 16:12-13).

Kiedy prosta nauka Jezusa jest dla kogoś zakryta, cienie ze Starego Testamentu pomagają ją zobaczyć, a Duch prawdy prowadzi od cienia do rzeczy. Bez Starego Testamentu nie zrozumiesz, co znaczy, że Jezus jest Barankiem, Arcykapłanem i Świątynią. A wiara, która nie rozumie, w co wierzy, ma niewiele, z czego mogłaby urosnąć.

Ludzie, którzy wierzyli, i co zbudowało ich wiarę

Jedenasty rozdział Listu do Hebrajczyków to spis ludzi wiary. Lepiej czytać go nie jak galerię bohaterów, tylko jak zapis drogi: każdy z tych ludzi coś usłyszał, coś zrobił i przez coś przeszedł. Żaden z nich nie był człowiekiem wielkiej wiary od urodzenia. Abraham kłamał o żonie. Mojżesz uciekł i przez czterdzieści lat pasł owce. Piotr zaczął tonąć. Dawid upadł bardzo nisko. Wiara w Piśmie rośnie w ludziach zwykłych, często słabych, i dlatego ich historie są dla nas.

Abraham: uwierzył, zanim cokolwiek zobaczył

> *Potem wyprowadził go na dwór i powiedział: Spójrz teraz na niebo i policz gwiazdy, jeśli będziesz mógł je policzyć; i powiedział mu: Takie będzie twoje potomstwo. I uwierzył PANU, i poczytano mu to za sprawiedliwość.*
> RDZ 15:5-6

Bóg obiecuje dziecko człowiekowi, który jest już stary, i jego żonie, która nie może urodzić. Kiedy Bóg powtarza obietnicę, Abraham ma około stu lat (Rz 4:19). Obietnica spełnia się dopiero ćwierć wieku po pierwszym wezwaniu.

Co przez ten czas trzymało Abrahama? Paweł wylicza to w Liście do Rzymian. Po pierwsze, obraz, który Bóg postawił mu przed oczami: gwiazdy. Miał na co patrzeć każdej nocy. Po drugie, to, na co „nie zważał": na swoje obumarłe ciało i na obumarłe łono Sary (Rz 4:19). Nie udawał, że ciało jest młode. Nie pozwalał mu jednak rozstrzygać. Po trzecie, „umocnił się wiarą i oddał chwałę Bogu" (Rz 4:20). Dziękował, zanim urodził się Izaak. Wiara to nie brak faktów. To wybór, czyje słowo będzie ostatnie.

Później przychodzi największa próba. Abraham ma złożyć w ofierze Izaaka, a autor Listu do Hebrajczyków pokazuje, jak wtedy myślał: „Uważał, że Bóg może nawet wskrzesić z martwych" (Hbr 11:19). Wychodził od tego, co Bóg już obiecał. Skoro potomstwo ma być w Izaaku, Bóg musi Izaaka zachować, choćby przez wskrzeszenie. Wiara umie myśleć. Wyciąga wnioski z obietnicy, a nie z okoliczności.

Noe: posłuszeństwo w szczegółach, przez lata

„Przez wiarę Noe, ostrzeżony przez Boga o tym, czego jeszcze nie widziano, kierowany bojaźnią zbudował arkę" (Hbr 11:7). Dostał ostrzeżenie i dokładny plan budowy. Budował przez długie lata, na lądzie, bez widocznego powodu. Księga Rodzaju zamyka to zdaniem, które jest całą definicją praktycznej wiary: „I Noe tak uczynił. Zrobił wszystko tak, jak mu Bóg rozkazał" (Rdz 6:22). Wiara często wygląda nudno: codziennie jedna deska więcej. Kto czeka na wielki moment, żeby zacząć wierzyć, może przegapić, że wiara to zwykle wierność w małych, powtarzanych krokach.

Rahab: wiara ze słyszenia

> *Słyszeliśmy bowiem, jak PAN wysuszył przed wami wody Morza Czerwonego, gdy wychodziliście z Egiptu, i co uczyniliście dwom królom amoryckim, którzy byli po tamtej stronie Jordanu, Sichonowi i Ogowi, których pobiliście. Gdy o tym usłyszeliśmy, nasze serca struchlały i nie było już odwagi w nikim z waszego powodu; bo PAN, wasz Bóg, jest Bogiem wysoko na niebie i nisko na ziemi.*
> JOZ 2:10-11

Kobieta z pogańskiego miasta, prostytutka, chowa izraelskich zwiadowców i ryzykuje życie. Nie widziała ani Morza Czerwonego, ani bitew z Sichonem i Ogiem. Słyszała tylko, co PAN zrobił dla Izraela, i to wystarczyło, żeby uwierzyła. Tak działa świadectwo o Bożych czynach: budzi wiarę w kimś, kto sam niczego nie widział. Całe Jerycho słyszało to samo i wszyscy się przestraszyli, ale tylko ona wyciągnęła z tego wniosek o Bogu i zadziałała. Ta sama informacja w jednych budzi strach, w innych wiarę. O różnicy decyduje to, co z nią zrobisz. Rahab jest też dowodem, że przeszłość nie zamyka drogi do wiary: jej imię jest w Hbr 11:31 i w rodowodzie Jezusa (Mt 1:5).

Kaleb i Jozue: inny duch i inny raport

> *Tylko nie buntujcie się przeciwko PANU ani nie bójcie się ludu tej ziemi, bo będą naszym chlebem; ich obrona odwróciła się od nich, a PAN jest z nami. Nie bójcie się ich.*
> LB 14:9

Dwunastu zwiadowców widzi tę samą ziemię. Dziesięciu wraca i mówi: „Przy nich wydaliśmy się sobie jak szarańcza” (Lb 13:33). Dwóch mówi: zdołamy. Wszyscy widzieli olbrzymów, nikt nie zaprzeczał faktom. Różnica leżała w tym, co postawili obok faktów. Dziesięciu porównało olbrzymów z sobą. Dwóch porównało ich z Bogiem. Bóg mówi potem o Kalebie, że „był w nim inny duch i trwał całkowicie przy mnie” (Lb 14:24). Zauważ też skutek złej wieści: dziesięciu ludzi odebrało wiarę całemu narodowi. To, czego słuchasz i czyj raport powtarzasz, nie jest sprawą drugorzędną.

Dawid: wiara, która pamięta

> *Ponadto Dawid powiedział: PAN, który wyrwał mnie z łapy lwa i niedźwiedzia, wyrwie mnie również z rąk tego Filistyna. Wtedy Saul powiedział do Dawida: Idź i niech PAN będzie z tobą.*
> 1 SM 17:37

Młody pasterz staje przed wojownikiem, przed którym drży całe wojsko. Jego wiara opiera się na pamięci. Dawid nie zaczął od Goliata. Zaczął od lwa i niedźwiedzia, w ukryciu, gdy nikt nie patrzył, i teraz z tamtej historii wyciąga wniosek na dziś. Wiara na dzisiejszego olbrzyma stoi na wczorajszych lwach. W innym miejscu, kiedy własni ludzie chcieli go ukamienować, „Dawid zaś wzmocnił się w PANU, swym Bogu” (1 Sm 30:6). Wiarę można umocnić samemu, przed Bogiem, kiedy nikt inny tego nie zrobi.

Trzej młodzieńcy: wiara bez warunków

> *Nasz Bóg, którego chwalimy, może nas wyrwać z pieca rozpalonego ogniem i z twojej ręki. Czy wyrwie nas, królu; Czy nie wyrwie, niech ci będzie wiadomo, królu, że nie będziemy chwalić twoich bogów ani nie oddamy pokłonu złotemu posągowi, który wystawiłeś.*
> DN 3:17-18

Szadrak, Meszak i Abed-Nego znali Boga na tyle dobrze, że wiedzieli dwie rzeczy: Bóg może ich wyrwać, a jeśli nie wyrwie, i tak nie oddadzą pokłonu. Ich wiara nie była umową „ja wierzę, Ty dostarczasz". Była wiernością samemu Bogu. To jest najważniejsza ochrona przed odpadnięciem od wiary. Kto wierzy tylko po to, żeby dostać, odpada, gdy nie dostaje. Kto wierzy, bo Bóg jest Bogiem, nie cofnie się nawet przed piecem.

Król kazał rozpalić piec siedem razy mocniej niż zwykle, a młodzieńcy wpadli do niego związani (Dn 3:19-23). Chwilę później król zerwał się z miejsca i zapytał doradców, czy na pewno wrzucili do ognia trzech związanych ludzi (Dn 3:24).

> *A on odpowiedział: Oto widzę czterech mężów rozwiązanych, przechadzających się pośród ognia, i nie odnoszą żadnej szkody, a wygląd czwartej osoby jest podobny do Syna Bożego.*
> DN 3:25

Kim był ten czwarty? Sam król błogosławi potem Boga, który „posłał swego Anioła i wyrwał swoje sługi" (Dn 3:28). Wielu chrześcijan widzi w nim samego Syna Bożego, kilka wieków przed Jego narodzeniem w Betlejem. Najważniejsze jest jednak to, czego ta scena uczy o Bogu. Nie oszczędził im pieca, ale był z nimi w piecu. Wrzucono ich związanych, a wyszli bez śladu ognia na ciele, na włosach i na ubraniu (Dn 3:27). W ogniu zniknęło tylko to, co ich krępowało.

To samo Bóg obiecuje swojemu ludowi przez Izajasza: „Gdy pójdziesz przez ogień, nie spłoniesz i płomień cię nie spali" (Iz 43:2). Wiara nie zawsze omija ogień. Czasem przez niego przechodzi i wtedy okazuje się, że człowiek nie jest w nim sam.

Daniel: nawyk, który trzymał wiarę

Król podpisuje zakaz modlitwy. Daniel modli się dalej, przy otwartym oknie, „trzy razy dziennie klękał na kolanach, modlił się i chwalił swego Boga, jak to czynił przedtem" (Dn 6:10). Kryzys nie zmusił go do budowania wiary od zera, bo wiara już była, zbudowana wcześniej w stałym rytmie. Tekst kończy historię uzasadnieniem: nie znaleziono na nim żadnej rany, „bo wierzył w swojego Boga" (Dn 6:23). Wiarę buduje się przed kryzysem. W kryzysie się jej używa.

Setnik: rozumiał, jak działa słowo

> *Lecz setnik odpowiedział: Panie, nie jestem godny, abyś wszedł pod mój dach, ale powiedz tylko słowo, a mój sługa będzie uzdrowiony. Bo i ja jestem człowiekiem podległym władzy i mam pod sobą żołnierzy. Mówię jednemu: Idź, a idzie; a drugiemu: Chodź tu, a przychodzi; a memu słudze: Zrób to, a robi. A gdy Jezus to usłyszał, zdziwił się i powiedział do tych, którzy szli za nim: Zaprawdę powiadam wam: Nawet w Izraelu nie znalazłem tak wielkiej wiary.*
> MT 8:8-10

Rzymski oficer prosi o uzdrowienie sługi i od razu dodaje: nie musisz przychodzić. Jego wiarę zbudował zawód. Wiedział, jak działa władza: rozkaz wypowiedziany przez kogoś, kto ma prawo rozkazywać, wykonuje się bez jego obecności. Przeniósł to na Jezusa. Wielka wiara to nie wielkie emocje. To trafne zrozumienie, kim jest Jezus i jak działa Jego słowo. O władzy, którą Jezus przekazał uczniom, jest osobny artykuł Autorytet wierzącego › Co zostało dane uczniom.

Kobieta kananejska: wiara, która nie przyjmuje odmowy

Kobieta woła o pomoc dla córki. Jezus milczy. Uczniowie chcą ją odprawić. Jezus mówi, że jest posłany do Izraela, a potem odpowiada obrazem szczeniąt i chleba dzieci. Ona za każdym razem zostaje: „Tak, Panie, ale i szczenięta jedzą okruchy, które spadają ze stołu ich panów” (Mt 15:27). I słyszy: „O kobieto, wielka jest twoja wiara!” (Mt 15:28). W Ewangeliach tylko dwie osoby słyszą od Jezusa o wielkiej wierze: setnik i ona. Oboje są poganami. Cisza Boga albo pierwsza odmowa nie jest końcem rozmowy. Ta kobieta nie kłóciła się z Jezusem. Zgodziła się z Nim i znalazła w Jego słowie miejsce dla siebie.

Kobieta z krwotokiem: mówiła sobie, co zrobi

Dwanaście lat choroby, wydane wszystkie pieniądze, coraz gorzej. Tekst podaje kolejność: „Usłyszawszy o Jezusie, podeszła w tłumie od tyłu i dotknęła jego szaty. Mówiła bowiem: Jeśli dotknę choćby jego szaty, będę zdrowa” (Mk 5:27-28). Słowo, własne wyznanie, czyn. A Jezus mówi jej: „twoja wiara cię uzdrowiła” (Mk 5:34). Nie „moja moc cię uzdrowiła”, choć moc z Niego wyszła. To zdanie pada w Ewangeliach sześć razy i za każdym razem Jezus wskazuje na wiarę człowieka, który przyszedł. Więcej o tej historii i o tym, czyja wiara jest potrzebna, piszemy w artykule Uzdrowienie › Czyja wiara jest potrzebna.

Jair: „Nie bój się, tylko wierz”

Jair prosi o pomoc dla umierającej córki. Po drodze przychodzi wiadomość: umarła, nie trudź Nauczyciela. Jezus reaguje natychmiast, zanim Jair zdąży cokolwiek powiedzieć: „Nie bój się, tylko wierz!” (Mk 5:36). Tu wiara nie rośnie. Tu jest chroniona. Między obietnicą a jej spełnieniem przychodzi zła wiadomość i to jest normalne. W takiej chwili nie trzeba mieć więcej wiary. Trzeba nie oddać tej, którą się ma.

Bartymeusz: wołał tym głośniej

Niewidomy żebrak słyszy, że przechodzi Jezus, i woła: „Synu Dawida”. Tak nazywano obiecanego Mesjasza, więc Bartymeusz wie, kim jest Jezus. Ludzie każą mu milczeć. „Lecz on tym głośniej wołał” (Mk 10:48). Zrzuca płaszcz, jedyną rzecz, jaką ma, zanim cokolwiek zobaczy. Na pytanie „co chcesz?” odpowiada krótko: chce widzieć. I historia kończy się tam, gdzie powinna: „szedł drogą za Jezusem” (Mk 10:52). Cud nie był celem. Był początkiem chodzenia.

Czterej przyjaciele: cudza wiara, która niesie

Czterech ludzi niesie sparaliżowanego. Tłum blokuje wejście, więc rozbierają dach. „A Jezus, widząc ich wiarę, powiedział do sparaliżowanego: Synu, twoje grzechy są ci przebaczone” (Mk 2:5). Wiarę widać po tym, co ludzie robią i ile wysiłku w to wkładają. I twoja wiara może nieść kogoś, kto sam nie ma siły. To ważne dla każdego, kto ma w rodzinie osobę słabą w wierze albo daleką od Boga.

Piotr na wodzie: wzrok na wietrze

> *A on powiedział: Przyjdź! I Piotr, wyszedłszy z łodzi, szedł po wodzie, aby przyjść do Jezusa. Lecz widząc gwałtowny wiatr, zląkł się, a gdy zaczął tonąć, krzyknął: Panie, ratuj mnie! Jezus natychmiast wyciągnął rękę, uchwycił go i powiedział: Człowieku małej wiary, dlaczego zwątpiłeś?*
> MT 14:29-31

Piotr nie wyszedł z łodzi na własny pomysł. Poprosił o słowo i je dostał. Szedł po wodzie naprawdę. Co go osłabiło? „Widząc gwałtowny wiatr, zląkł się". Wiatr był od początku. Zmieniło się tylko to, na co patrzył. Są w tej historii dwie dobre wiadomości. Piotr jako jedyny z dwunastu szedł po wodzie, więc „mała wiara" wystarczyła na kilka kroków po jeziorze. A gdy zaczął tonąć, krzyknął i Jezus „natychmiast wyciągnął rękę". Zwątpienie nie jest końcem, jeśli wołasz do Tego, na kogo przestałeś patrzeć.

Ojciec chłopca: „Pomóż mojej niewierze"

Uczniowie nie dali rady. Ojciec prosi Jezusa: jeśli możesz coś zrobić. Jezus odwraca pytanie: „Jeśli możesz wierzyć. Wszystko jest możliwe dla tego, kto wierzy" (Mk 9:23). I ojciec mówi jedno z najuczciwszych zdań w Ewangeliach: „Wierzę, Panie! Pomóż mojej niewierze!" (Mk 9:24). Jezus przyjmuje taką wiarę i działa. Nie musisz mieć czystej, idealnej wiary, żeby przyjść. Możesz przyjść z wiarą pomieszaną z wątpliwością i nazwać to po imieniu. Czyja wiara była w tej scenie za mała i co Jezus powiedział uczniom, wyjaśniamy w artykule Dzieło krzyża › Dlaczego nic się nie dzieje.

Paweł na statku: „wierzę Bogu"

Sztorm trwa wiele dni, nie widać słońca ani gwiazd, „znikła już wszelka nadzieja naszego ocalenia" (Dz 27:20). Paweł wstaje i mówi, że nikt nie zginie, bo w nocy stanął przy nim anioł. Jego odpowiedź to najkrótsza definicja wiary w Nowym Testamencie: „wierzę Bogu, że będzie tak, jak mi powiedziano" (Dz 27:25). Zwróć uwagę na granicę tego zdania. Paweł nie obiecał, że statek przetrwa, bo Bóg tego nie powiedział. Statek się rozbił. Ludzie przeżyli, bo to Bóg obiecał. Wiara odnosi się do tego, co Bóg powiedział, a nie do tego, co chciałbyś, żeby powiedział.

Ci, którzy nie zobaczyli spełnienia

> *Kobiety odzyskały swoich zmarłych przez wskrzeszenie. Inni zaś byli torturowani, nie przyjąwszy uwolnienia, aby dostąpić lepszego zmartwychwstania. Jeszcze inni doświadczyli szyderstw i biczowania, ponadto kajdan i więzienia. Byli kamienowani, przerzynani piłą, doświadczani, zabijani mieczem, tułali się w owczych i kozich skórach, cierpieli niedostatek, ucisk, utrapienie; (Których świat nie był godny). Błąkali się po pustyniach i górach, po jaskiniach i rozpadlinach ziemi. A ci wszyscy, choć zyskali chlubne świadectwo dzięki wierze, nie dostąpili spełnienia obietnicy;*
> HBR 11:35-39

Na końcu listy są obok siebie dwie grupy. Jedni „zamknęli paszcze lwom” i „uniknęli ostrza miecza” (Hbr 11:33-34). Drudzy byli kamienowani i przerzynani piłą. O obu grupach tekst mówi to samo: zyskali świadectwo dzięki wierze. To zdanie też chroni przed odpadnięciem od wiary. Wiary nie mierzy się tylko tym, co udało ci się dostać. Są ludzie wiary, którzy wyszli z pieca, i ludzie wiary, którzy w nim zginęli, i obie grupy są w tym samym rozdziale. Kto to rozumie, nie odrzuci Boga, gdy coś nie wyjdzie tak, jak się modlił.

Co łączy te historie?

Kiedy położy się je obok siebie, powtarza się ten sam układ. Jest chodzenie z Bogiem na co dzień, zanim przyszedł kryzys (Henoch, Daniel). Jest słowo od Boga albo o Bogu (Abraham, Noe, Rahab, Piotr, Paweł). Jest wniosek o tym, kim jest Bóg (Rahab, setnik, Abraham przy Izaaku). Jest pamięć o tym, co Bóg już zrobił (Dawid). Jest wypowiedzenie tego, w co się wierzy (kobieta z krwotokiem, Kaleb, Paweł).

Jest czyn, zanim cokolwiek widać (Noe, Bartymeusz, czterej przyjaciele, Piotr). Jest odwracanie wzroku od przeszkody (Abraham) i to, co się dzieje, kiedy się na nią spojrzy (Piotr). Jest wytrwałość mimo odmowy i zwłoki (kobieta kananejska, Abraham). Jest wierność, nawet gdy nie wyjdzie (trzej młodzieńcy, druga grupa z Hbr 11). I jest szczerość co do własnej słabości (ojciec chłopca). To jest mapa reszty tego tekstu, bo każda z tych rzeczy wraca niżej jako coś do zrobienia.

Co buduje wiarę?

Tu jest to samo, co budowało wiarę tamtych ludzi, tylko ułożone jako praktyka. Nie trzeba robić wszystkiego naraz. Kto chce, żeby jego wiara rosła, znajdzie tu swój pierwszy krok.

Słowo, codziennie i z głodem

> *Niech ta księga Prawa nie oddala się od twoich ust, ale rozmyślaj o niej we dnie i w nocy, abyś pilnował wypełnienia wszystkiego, co w niej jest napisane. Wtedy bowiem poszczęści się twojej drodze i będzie ci się wiodło.*
>
> JOZ 1:8

Trzy zwroty z tego wersetu to gotowa metoda. „Od twoich ust”: czytaj na głos i mów to. „Rozmyślaj”: przeżuwaj jedno zdanie przez cały dzień. „We dnie i w nocy”: regularnie, nie od święta. Do tego jedna uwaga: Biblia jest narzędziem, przez które mówi Bóg. Czytaj więc po to, żeby usłyszeć, a nie po to, żeby odhaczyć rozdział.

Kiedy czytasz Biblię regularnie, po jakimś czasie niektóre fragmenty znasz już prawie na pamięć. Przy kolejnym czytaniu możesz spróbować zapamiętać je słowo w słowo. Zapamiętany fragment masz potem zawsze przy sobie, także wtedy, gdy Biblii nie ma pod ręką.

Słowo przed oczami

„Niech nie schodzą ci z oczu, zachowaj je w głębi twego serca. Są bowiem życiem dla tych, którzy je znajdują, i lekarstwem dla całego ich ciała” (Prz 4:21-22). Abraham miał gwiazdy nad głową każdej nocy. Ty możesz mieć werset na lodówce, na tapecie telefonu, na kartce w portfelu. To nie jest magia. To wykonanie polecenia „niech nie schodzą ci z oczu” w chwili, kiedy okoliczności krzyczą coś innego.

Konkretna obietnica na konkretną sprawę

Wiara nie działa w próżni. Setnikowi wystarczyło jedno słowo, bo to słowo dotyczyło jego sprawy. Jeśli zmagasz się z lękiem, szukaj, co Bóg mówi o lęku. Jeśli z brakiem pieniędzy, szukaj, co mówi o zaopatrzeniu.

Trzeba przy tym rozróżnić dwie rzeczy: obietnice ogólne, dane wszystkim dzieciom Bożym (zbawienie, Duch Święty, opieka Ojca), i słowa dane jednej osobie. Abraham usłyszał, że ma wyjść ze swojej ziemi, i to nie jest polecenie dla każdego. Kto bierze cudze słowo jako własne, buduje na piasku. Dobra kolejność brzmi: najpierw usłysz Boga, potem sprawdź w Piśmie, czy to zgadza się z tym, co już powiedział. Artykuł Obietnice Boże › Czy obietnica jest dla mnie zbiera wszystkie obietnice, a w pytaniach pod tekstem pokazuje, jak sprawdzić, czy dana obietnica jest skierowana do ciebie.

Każde słowo, także to, którego jeszcze nie rozumiesz

Poprzednia rada ma jedną pułapkę. Łatwo zrobić z Biblii apteczkę: dokucza lęk, więc sięgam po werset na lęk, brakuje pieniędzy, więc po werset o zaopatrzeniu, a resztę odkładam na półkę. Konkretna obietnica bywa lekarstwem w nagłej potrzebie. Zdrowie buduje jednak to, co jesz na co dzień, i dobrze to widać na pierwiastkach, których ciało potrzebuje do życia.

Niektórych potrzebujemy w ilościach tak małych, że nazywa się je śladowymi: żelaza, cynku, miedzi, selenu, jodu i paru innych. Organizm żadnego z nich sam nie wytworzy, więc wszystkie musi dostać z jedzeniem. Dorosły potrzebuje dziennie około stu pięćdziesięciu mikrogramów jodu, czyli prawie nic. Kiedy jednak tego „prawie nic” brakuje, tarczyca, czyli gruczoł z przodu szyi, zaczyna się powiększać, aż na szyi widać zgrubienie. To zgrubienie nazywa się wolem. U dziecka w łonie matki brak jodu może zaszkodzić rozwojowi mózgu.

Niedobór przychodzi dziś łatwiej, niż się wydaje, i różnymi drogami. Czasem jesz, ale organizm nie przyswaja: żelazo z roślin wchłania się dużo słabiej niż z mięsa, a herbata wypita do obiadu obniża to wchłanianie jeszcze bardziej. Czasem jeden składnik wypiera drugi. Przy dużych dawkach cynku łykanych miesiącami można nabawić się niedoboru miedzi, bo organizm przestaje ją wtedy dobrze wchłaniać.

A czasem tego składnika w ogóle nie ma na talerzu. Ile selenu jest w zbożu, zależy od gleby, na której rosło, a są kraje, w których ziemia jest go wyjątkowo uboga. Podobnie jest z kwasami tłuszczowymi omega-3. Kiedyś dostawaliśmy je w naturalny sposób: w mleku krów, które pasły się na łące, i w świeżych rybach. Dziś krowy coraz częściej jedzą paszę w oborze, a świeża ryba rzadko trafia na nasz stół. Zostaje tran i suplementy. Dla dociekliwych: chodzi zwłaszcza o kwasy EPA i DHA.

Najgorsze jest to, że niedoboru długo nie czuć. Brak selenu nie boli. Problem widać dopiero wtedy, gdy przychodzi choroba, a nawet wtedy człowiek często nie wie, czego mu zabrakło. Dlatego nikt rozsądny nie układa sobie jadłospisu z samych rzeczy, których działanie rozumie. Je się wszystkiego po trochu, z tego, co daje ziemia i morze, i nie trzeba przy tym wiedzieć, do czego służy molibden.

Ze Słowem Bożym jest tak samo. Kusicielowi Jezus odpowiedział zdaniem z Księgi Powtórzonego Prawa: „Nie samym chlebem będzie żył człowiek, ale każdym słowem pochodzącym z ust Boga” (Mt 4:4; Pwt 8:3). Nie wybranym słowem. Każdym. Paweł mówi o Piśmie podobnie: „Całe Pismo jest natchnione przez Boga i pożyteczne”, żeby człowiek Boży był „do wszelkiego dobrego dzieła w pełni przygotowany” (2 Tm 3:16-17).

U Boga jest pełnia tego, czego człowiek potrzebuje: „z jego pełni my wszyscy otrzymaliśmy i łaskę za łaskę” (J 1:16). „Łaskę za łaskę” brzmi dziwnie, ale tak jest w grece: χάριν ἀντὶ χάριτος (*charin anti charitos*), dosłownie „łaskę w miejsce łaski”, czyli jedną łaskę po drugiej. Kiedy poznasz jedną głębię Boga, otwiera się przed tobą następna.

Niedobór Słowa przychodzi tymi samymi drogami co niedobór pierwiastków. Można słuchać i nie przyswajać. O ludziach, którym słowo „nie pomogło”, bo nie połączyli go z wiarą (Hbr 4:2), była już mowa. Jakub opisuje słuchacza, który nic ze Słowem nie robi: jest jak człowiek, który obejrzał się w lustrze, „odszedł i zaraz zapomniał, jakim był” (Jk 1:24).

Można też pozwolić, żeby coś innego zajęło miejsce Słowa. Bardzo pobożnym ludziom Jezus zarzucał, że przez swoją tradycję obracają wniwecz słowo Boże (Mk 7:13). Tradycja wyglądała podobnie i zajmowała to samo miejsce, tylko nie karmiła.

I można części Słowa w ogóle nie mieć w jadłospisie. Paweł zapowiadał czas, w którym ludzie „zgromadzą sobie nauczycieli według swoich pożądliwości” (2 Tm 4:3), czyli takich, którzy podają tylko to, co smakuje. Sam mógł o sobie powiedzieć coś odwrotnego: „Nie uchylałem się bowiem od zwiastowania wam całej rady Bożej” (Dz 20:27). Kto od lat czyta tylko Psalmy i Ewangelie, a do Starego Testamentu nie zagląda, ma w diecie lukę. Po co nam Stary Testament, pisaliśmy wyżej, w części o cieniu rzeczywistości nieba.

Kto nie ufa Bogu albo jest zwyczajnie nierozsądny, robi ze Słowem to samo co z talerzem. Wybiera sobie z Bożej miłości jeden kawałek, który lubi: obietnice błogosławieństwa, uzdrowienia albo przebaczenia. Do Boga przychodzi od czasu do czasu, kiedy coś go zaboli. Bierze może siedemdziesiąt procent, może dziewięćdziesiąt pięć. Tyle że przy pierwiastkach nie liczy się średnia. Ciężka choroba może się wziąć z braku jednego z nich, a ty nie wiesz, którego.

Dlatego dla własnego zdrowia lepiej brać całe Słowo i przychodzić do Boga ze wszystkim. Nie chodzi o to, żeby jutro przeczytać całą Biblię. Chodzi o to, żeby niczego, co On powiedział, nie skreślać z góry. Nie musisz też najpierw rozumieć, do czego służy każde zdanie.

Podobnie jest z ciałem. Bóg zrobił je tak, że samo porozumiewa się z naszym umysłem przez pragnienie, głód i ochotę na coś. Kiedy potrzebujesz wody, czujesz pragnienie. Kiedy brakuje ci kwasów tłuszczowych, ciało potrafi wysłać cię nad staw po świeżą rybę. Nasz Stwórca jest naprawdę niesamowity! Trzeba tylko zadbać o to, żeby się porządnie oczyścić, bo te sygnały da się zagłuszyć. Ochota na słodkie zwykle nie znaczy, że organizmowi brakuje cukru. Często podsyca ją to, co żyje w jelitach, a bywa, że są to pasożyty.

Człowiek narodzony z Boga dostaje taki sam sygnał: „Jak nowo narodzone niemowlęta pragnijcie czystego mleka słowa Bożego, abyście dzięki niemu rośli” (1 P 2:2). Wystarczy ufać, że Ten, kto ułożył tę dietę, wie, czego ci potrzeba. Nikt nie prowadzi tu rozliczeń za pominięty rozdział. Chodzi o twoje zdrowie. Co robić z tym, czego w Słowie jeszcze nie rozumiesz, jest w artykule 🕮 Dzieło krzyża › Co Bóg nazywa grzechem.

Mówienie tego, w co wierzysz

> *Mając zaś tego samego ducha wiary, jak jest napisane: Uwierzyłem i dlatego przemówiłem; my również wierzymy i dlatego mówimy;*
>
> 2 KOR 4:13

Wiara ma swój język. Kobieta z krwotokiem mówiła sobie, co zrobi. Kaleb powiedział „zdołamy”. Dawid mówił do Goliata, zanim rzucił kamieniem. Paweł łączy serce z ustami także przy samym zbawieniu: „Sercem bowiem wierzy się ku sprawiedliwości, a ustami wyznaje się ku zbawieniu” (Rz 10:10). Nie chodzi o to, że słowa mają moc same w sobie. Chodzi o to, że usta idą za sercem, a serce idzie za ustami. Kto cały dzień mówi o swoim problemie, a ani razu o Bożej obietnicy, sam sobie odbiera wiarę. Gdzie kończy się wyznanie wiary, a zaczyna technika, pokazuje artykuł 🕮 Kim jestem w Chrystusie › Afirmacje i moc słowa.

Krok, zanim widać most

Noe zbudował arkę. Bartymeusz zrzucił płaszcz. Czterech przyjaciół rozebrało dach. Piotr wyszedł z łodzi. W każdej z tych historii czyn przyszedł przed widocznym skutkiem. Najlepiej widać to nad Jordanem. Kapłani niosący Arkę Przymierza weszli do wezbranej rzeki, a woda stanęła dopiero wtedy, gdy ich nogi zanurzyły się w niej przy brzegu (Joz 3:15-16). Można powiedzieć, że wiara stawia stopę, zanim powstanie most. Rozum chce zobaczyć cały most, zanim zrobi krok. Wiara robi pierwszy krok, bo wie, kto obiecał most zbudować.

Dopóki druga noga trzyma się brzegu, czyli planu B, pieniędzy na koncie „w razie czego” i pewności, że w ostateczności poradzisz sobie sam, to jeszcze nie jest krok wiary. Tylko że krok stawia się na słowo, a nie na pomysł. Wiara, która ogłasza „tu będzie most” bez Bożego słowa, jest wymyślaniem sobie cudów. Jak przyjąć słowo, które każe coś zrobić, opisujemy w artykule 🕮 Autorytet wierzącego › Słowo, które każe coś zrobić.

Pamięć: zapisuj, co Bóg zrobił

Wiara Dawida opierała się na jego historii z Bogiem. Izrael miał polecenie, żeby stawiać kamienie pamięci i opowiadać dzieciom, co Bóg zrobił. Najprostsza praktyka: zeszyt albo notatka w telefonie, w której zapisujesz, o co się modliłeś i co się wydarzyło. W dniu próby przeczytasz ją i zobaczysz, że Bóg już nieraz dotrzymał słowa.

Dziękczynienie przed odpowiedzią

Abraham „umocnił się wiarą i oddał chwałę Bogu" (Rz 4:20), zanim urodził się Izaak. Paweł łączy wiarę z wdzięcznością w jednym zdaniu: „utwierdzeni w wierze, jak was nauczono, obfitując w niej z dziękczynieniem" (Kol 2:7). Dziękowanie przed spełnieniem jest jednym z najczystszych wyrazów wiary. Dziecko, któremu ojciec powiedział „tak", nie błaga dalej. Cieszy się, bo wie, że dostanie. Co ludzie w Piśmie dostawali przez uwielbienie, znajdziesz w artykule Uwielbienie › Co ludzie otrzymywali.

Modlitwa, także w Duchu

Juda łączy budowanie wiary z modlitwą: „budując samych siebie na waszej najświętszej wierze, modląc się w Duchu Świętym" (Jud 1:20). Wiara jest tu czymś, na czym się buduje, a modlitwa narzędziem budowy. Wielu wierzących zna to z praktyki: w chwili ataku na wiarę modlą się, także językami, aż strach ustąpi. Czym jest modlitwa w Duchu, a czym modlitwa językami, wyjaśniamy w artykule Modlitwa › Modlitwa w Duchu i językami.

Ludzie wiary obok ciebie

„Abyśmy się wzajemnie pocieszyli obopólną wiarą, waszą i moją" (Rz 1:12). Wiara jest zaraźliwa. Niewiara też. W Nazarecie Jezus „dziwił się ich niedowiarstwu" i nie mógł tam uczynić wielu cudów (Mk 6:5-6). Tam, gdzie ludzie wierzą razem, łatwiej wierzyć. Dlatego ma znaczenie, z kim spędzasz czas i czyich kazań słuchasz. Tylko nie żyj na cudzej wierze na stałe. Korzystaj z niej, żeby zdobyć zrozumienie, a potem zbuduj własny fundament z Chrystusem.

Przebaczenie

Tuż po słowach o wierze, która przenosi górę, Jezus mówi: „A gdy stoicie, modląc się, przebaczcie, jeśli macie coś przeciwko komuś" (Mk 11:25). Wiara działa przez miłość (Ga 5:6). Gorycz i nieprzebaczenie to zakręcony zawór: wiara może być, ale nie płynie. Jak przebaczyć człowiekowi i sobie, a co zrobić z żalem do Boga, wyjaśnia osobny artykuł Przebaczenie.

Posłuszeństwo w małych rzeczach

Apostołowie prosili: „Dodaj nam wiary" (Łk 17:5). Jezus nie odpowiedział „dobrze, dodam". Odpowiedział obrazem ziarna gorczycy, a zaraz potem opowiedział o słudze, który robi, co do niego należy (Łk 17:6-10). Co znaczą słowa tego sługi, wyjaśniamy w artykule Sługa Boży › Słudzy nieużyteczni. Wiara rośnie nie przez to, że dostajesz jej więcej, tylko przez to, że używasz tej, którą masz: w posłuszeństwie, w małych sprawach, codziennie. Wiara wymaga pilności, ale bez szarpaniny. Roślina, która ma wodę i glebę, po prostu rośnie. Pilność to dbanie o wodę i glebę. Ciągnięcie rośliny za liście nic nie da.

Próby

> *Poczytujcie to sobie za największą radość, moi bracia, gdy rozmaite próby przechodzicie; Wiedząc, że doświadczenie waszej wiary wyrabia cierpliwość. Cierpliwość zaś niech dopełni swego dzieła, abyście byli doskonali i zupełni, niemający żadnych braków.*
>
> JK 1:2-4

Brzmi to jak paradoks, ale Pismo mówi to bez wahania: wiara rośnie przez próby. Mięsień rośnie pod ciężarem. Piotr porównuje próbę wiary do ognia, w którym próbuje się złoto, i dodaje, że wiara jest od złota cenniejsza (1 P 1:7). Wiara, która nigdy nie była wypróbowana, nie wie jeszcze, ile jest warta. Co robić w czasie próby, jest w części „Próba i czekanie".

Jedna uwaga o poście, bo często łączy się go ze wzrostem wiary. Pismo łączy post z modlitwą w wielu miejscach i post jest dobrą praktyką. Trzeba jednak wiedzieć, że wersetu o „modlitwie i poście" przy uporczywym demonie (Mt 17:21) nie ma w najstarszych rękopisach, a w Mk 9:29 słowa „i post" są w części rękopisów późniejszym dopiskiem. Nie budujemy więc na tym reguły, że wiara bez postu nie działa. Po co pościć i jak, jest w artykule Modlitwa › Post i modlitwa.

Jak to wygląda w praktyce? Jedna sytuacja krok po kroku

Weźmy sytuację z życia. Ktoś stracił pracę, ma rodzinę na utrzymaniu i budzi się w nocy ze strachem. Jak wygląda wiara w takiej chwili? Poniżej to, co robili ludzie wiary z Pisma, ułożone po kolei.

1. **Nazwij sytuację uczciwie.** Nie udawaj, że problemu nie ma. Abraham wiedział, że ma sto lat. Powiedz Bogu: boję się, nie wiem, co będzie.
2. **Znajdź, co Bóg powiedział w tej sprawie.** Nie to, co chciałbyś usłyszeć. To, co naprawdę powiedział. Tu na przykład: „Wie bowiem wasz Ojciec niebieski, że tego wszystkiego potrzebujecie” (Mt 6:32), „mój Bóg zaspokoi wszelką waszą potrzebę” (Flp 4:19), „nie widziałem sprawiedliwego, który by był opuszczony” (Ps 37:25). Czytaj te teksty, aż któryś się przed tobą otworzy.
3. **Przyjmij to słowo sercem.** To jest chwila, w której słowo przestaje być literą i staje się twoje. Często widać ją po tym, że przychodzi pokój, zanim zmieni się sytuacja.
4. **Wypowiedz to.** Na głos, przed Bogiem, a potem przed kimś bliskim. „Uwierzyłem i dlatego przemówiłem” (2 Kor 4:13).
5. **Zrób pierwszy krok, który masz przed sobą.** Wiara nie czeka na cud w fotelu. Wysyłasz CV, dzwonisz, pytasz, robisz to, co da się zrobić dziś. Noe budował, Bartymeusz wstał.
6. **Dziękuj, zanim zobaczysz.** Jak Abraham. Dziękowanie nie jest udawaniem, że już masz. Jest mówieniem Bogu: ufam, że dotrzymasz słowa.
7. **Pilnuj, czego słuchasz i o czym mówisz.** Między obietnicą a spełnieniem przyjdzie zła wiadomość, jak do Jaira. Wtedy: nie bój się, tylko wierz.
8. **Trwaj.** Kobieta kananejska usłyszała milczenie i dwie odmowy. Abraham czekał ćwierć wieku. „Potrzeba wam bowiem cierpliwości, abyście wypełniając wolę Boga, dostąpili spełnienia obietnicy” (Hbr 10:36).
9. **Sprawdzaj kurs.** Czy na pewno opierasz się na tym, co Bóg powiedział? Czy nie ma w sercu goryczy? Czy nie próbujesz „pomóc” Bogu, jak Abraham z Hagar? Wiara nie jest ślepa. Jest uważna.

Ten sam układ działa w chorobie, w decyzji, w lęku o dziecko i w walce z nałogiem.

Co osłabia wiarę?

Jezus pięć razy nazywa uczniów ludźmi „małej wiary” i za każdym razem widać, co ich wiarę osłabiło. Do tego dochodzą przestrogi z listów. Razem dziesięć rzeczy.

Strach

„Czemu się tak boicie? Jak to jest, że nie macie wiary?” (Mk 4:40). Jezus stawia strach i wiarę naprzeciw siebie. Strach nie jest grzechem, kiedy przychodzi. Staje się problemem, kiedy oddaje mu się władzę. Dawid ma na to modlitwę: „Ilekroć strach mnie ogarnia, ufam tobie” (Ps 56:3). Praktyczna rada na poranek: zanim otworzysz wiadomości, pobądź chwilę z Bogiem. Dwie godziny złych wieści potrafią zrobić z wierzącego człowieka prawie ateistę.

Patrzenie na okoliczności

Piotr tonął, bo patrzył na wiatr. Dziesięciu zwiadowców patrzyło na olbrzymów. Okoliczności są prawdziwe, ale jeśli są jedynym, na co patrzysz, zawsze będą większe od ciebie.

Rozdwojony umysł

„Kto bowiem wątpi, podobny jest do fali morskiej pędzonej przez wiatr i miotanej tu i tam” (Jk 1:6). Człowiek, który raz mówi „Bóg dotrzyma słowa”, a za godzinę „to i tak nie zadziała”, miota się jak fala i stoi w miejscu.

Wielu ludziom ulgę przynosi jedno rozróżnienie: wątpliwość to nie myśl, tylko cofnięcie się. Myśl „a jeśli to nie zadziała?” przyjdzie do każdego. Podobna myśl przyszła do Jezusa na pustyni. Kusiciel zaczął od słów „Jeśli jesteś Synem Bożym” (Mt 4:3), a Jezus nie poszedł za tą myślą. Wątpliwość zaczyna się wtedy, kiedy dajesz tej myśli posłuch i według niej postępujesz. Do wątpliwości nikt nie może cię przymusić. Może cię tylko do niej kusić.

Zła wieść i złe głosy

O złej wieści była już mowa przy Kalebie: dziesięciu zwiadowców (Lb 13:32) odebrało odwagę całemu narodowi. Media, cudza gorycz, ciągłe czarne scenariusze: to wszystko jest słuchaniem, a wiara jest ze słuchania. Jest też subtelniejsza pułapka. Pytasz o radę jednego dojrzałego człowieka i dobrze. Ale potem pytasz piątego i szóstego, aż ktoś powie „nie rób tego”. Wtedy nie szukasz rady. Szukasz kogoś, kto zgodzi się z twoją niewiarą.

Troski i pieniądze

„Troski tego świata, ułuda bogactwa i żądze innych rzeczy wchodzą i zagłuszają słowo, i staje się bezowocne” (Mk 4:19). Nikt tu nie odrzuca Boga. Po prostu wszystko inne rośnie szybciej.

Grzech, który się ukrywa

Paweł pisze o wierze i o czystym sumieniu, „które niektórzy odrzucili i stali się rozbitkami w wierze” (1 Tm 1:19). Trudno ufać Bogu, przed którym się coś ukrywa. Grzech nie zabiera od razu wiary. Najpierw zabiera śmiałość przed Bogiem, a potem zniekształca to, co od Niego słyszysz. Adam usłyszał Boży głos i się zląkł (Rdz 3:10).

Szukanie uznania ludzi

„Jakże możecie wierzyć, skoro przyjmujecie chwałę jedni od drugich” (J 5:44). To jeden z najbardziej niedocenianych wersetów o wierze. Kto żyje z tego, co ludzie o nim myślą, będzie bał się zrobić krok, który Bóg mu pokazał.

Obrażanie się na Boga

Jan Chrzciciel w więzieniu pytał, czy Jezus na pewno jest tym, na którego czekali, a Jezus odpowiedział mu: „A błogosławiony jest ten, kto się nie zgorszy z mojego powodu” (Mt 11:6). W Nazarecie ludzie „byli nim zgorszeni” i Jezus „nie uczynił tam wielu cudów z powodu ich niewiary” (Mt 13:57-58).

Za obrażaniem się na Boga stoi często oczekiwanie, że coś zniknie z życia od razu. Izraelowi Bóg zapowiedział, że nie wypędzi narodów z ziemi obiecanej w jednym roku: „Pomału będę ich wypędzał sprzed twego oblicza, aż się rozmnożysz i posiądziesz ziemię” (Wj 23:29-30). Bóg wie, jak to zrobić najlepiej, także wtedy, gdy Jego droga nie zgadza się z naszym wyobrażeniem. Kiedy oczekiwanie się nie spełnia, wychodzi na jaw, czy będziemy dalej „strzec drogi PANA, aby po niej kroczyć” (Sdz 2:22).

Rozczarowanie Bogiem, które człowiek dusi w sobie, zamiast Mu je powiedzieć, powoli zamienia się w niewiarę. Co zrobić z pretensją do Boga, podpowiada część 🕮 Przebaczenie › Żal do Boga w artykule 🕮 Przebaczenie.

Tradycja i religijny nawyk

Ludzie z Nazaretu „wiedzieli”, kim jest Jezus: cieśla, syn Marii. Ta wiedza zamknęła ich na to, kim był naprawdę. Tak samo działa religijność, w której „zawsze tak było”.

Samotność

Eliasz po największym zwycięstwie siedział sam pod jałowcem i życzył sobie śmierci (1 Krl 19:4). Wiara w samotności słabnie szybciej. List do Hebrajczyków nie bez powodu łączy trwanie w wierze z nieopuszczaniem zgromadzenia (Hbr 10:23-25). Czy wiarą da się żyć w pojedynkę, odpowiadamy pod artykułem 🕮 Kim jestem w Chrystusie › Samotność i wspólnota.

Kiedy Bóg prowadzi drugiego inaczej niż ciebie

Jest jeszcze jedna rzecz, która osłabia wiarę, i dotyczy ona wiary drugiego człowieka. Bóg prowadzi ludzi różnymi drogami. Jeden słyszy Boga przez sny, drugi przez to, co widzi w przyrodzie, i łatwo wtedy uznać, że ten drugi błądzi albo nie ma życia duchowego. Paweł odpowiada na to bardzo mocno: „Kim jesteś ty, że sądzisz cudzego sługę? Dla własnego Pana stoi albo upada” (Rz 14:4). Nie bądź pochopny w osądzie wiary drugiego. Skąd biorą się te różne drogi i jak sprawdzać każdą z nich, piszemy w artykule 🕮 Objawienie › Bóg prowadzi drugiego inaczej.

Łaska przyjęta na próżno

Wróćmy do łaski, bo zostaje pytanie, które w praktyce uwiera mocniej niż pytanie o uczynki: skoro wszystko dostałem za darmo, czy ma jeszcze znaczenie, jak żyję? Każde wezwanie do pilnowania swojego życia brzmi wtedy jak rachunek, który przyszedł po czasie. Paweł odpowiada na to całym rozdziałem i robi to nie definicją, tylko kolejnością zdań. Dobrze przeczytać go po kolei: Drugi List do Koryntian, rozdział szósty razem z pierwszym wersetem siódmego.

> *Jako jego współpracownicy napominamy was, abyście nie przyjmowali łaski Bożej* ***na próżno***[2]*. (Mówi bowiem Bóg: W czasie pomyślnym wysłuchałem cię, a w dniu zbawienia przyszedłem ci z pomocą. Oto teraz czas pomyślny, oto teraz dzień zbawienia.)*
>
> 2 KOR 6:1-2

[2] Po grecku εἰς κενόν (*eis kenon*): dosłownie „w pustkę”, czyli tak, że coś zostaje bez skutku.

Pierwsze zdanie nadaje ton całości. Nie brzmi „odpłaćcie się”, tylko „nie zmarnujcie”. Grecki zwrot przetłumaczony tu jako „na próżno” to εἰς κενόν (*eis kenon*), dosłownie „w pustkę”: można coś wziąć i zostawić bez skutku. Paweł pisze to do kościoła, do ludzi, którzy łaskę już przyjęli, i nie wystawia im rachunku. Ostrzega przed czymś innym: dar leży, a życie wygląda tak samo jak przedtem. Drugi werset dopowiada, kiedy się to rozstrzyga. Nie w dniu rozliczenia. Teraz.

Potem, zamiast listy powinności, idzie opis życia. Paweł pokazuje własne chodzenie: „w wielkiej cierpliwości, w uciskach, w niedostatkach, w utrapieniach” (2 Kor 6:4). Obok tego stawia „przez czystość i poznanie, przez wytrwałość i życzliwość, przez Ducha Świętego i nieobłudną miłość” (2 Kor 6:6). Zobacz, czego na tej liście nie ma. Nie ma osiągnięć, które dałoby się zsumować. Są koszty i są rzeczy, które w człowieku robi Duch. Jest też powód, dla którego Paweł tak żyje: „aby nasza posługa nie była zhańbiona” (2 Kor 6:3). Chodzi o to, żeby nikt nie odbił się od ewangelii przez posłańca.

> *Jakby nieznani, jednak dobrze znani, jakby umierający, a oto żyjemy, jakby karani, ale nie zabici; Jakby smutni, jednak zawsze radośni, jakby ubodzy, jednak wielu ubogacający, jakby nic nie mający, jednak wszystko posiadający.*
>
> 2 KOR 6:9-10

Tak nie mówi ktoś, kto odrabia dług. Kto spłaca, ten liczy. Paweł nie liczy, bo już wszystko ma, i właśnie dlatego stać go na oddanie wszystkiego.

Dalej robi się osobiście. „Nasze usta otworzyły się przed wami, Koryntianie, nasze serce się rozszerzyło” (2 Kor 6:11), a zaraz potem diagnoza: „Nie jest wam ciasno w nas, lecz w waszym wnętrzu jest ciasno” (2 Kor 6:12). Kłopot nie polega na tym, że Koryntianie są coś winni. Polega na tym, że zamknęli serca. Prośba brzmi „rozszerzcie się i wy” (2 Kor 6:13), a to jest język relacji, nie rozliczenia.

Nierówne jarzmo i świątynia, w której ktoś mieszka

Dopiero teraz pada zdanie, które zwykle cytuje się osobno, i dlatego często wychodzi z niego reguła bez powodu.

> *Nie wprzęgajcie się w nierówne jarzmo z niewierzącymi. Cóż bowiem wspólnego ma sprawiedliwość z niesprawiedliwością? Albo jaka jest wspólnota między światłem a ciemnością?*
>
> 2 KOR 6:14

Obraz jest z pola. Jarzmo spina dwa zwierzęta do jednego pługa i od tej chwili nie idą osobno: mają jedno tempo, jeden kierunek i jedną bruzdę. Źle dobrana para kaleczy się nawzajem, a orka wychodzi krzywo. Paweł dorzuca trzy pytania tego samego rodzaju: co ma Chrystus z Belialem, co ma wierzący z niewierzącym i co ma świątynia Boga z bożkami (2 Kor 6:15-16). Belial to w pismach żydowskich tamtego czasu imię szatana.

Nie jest to wezwanie do odcięcia się od ludzi. Sam Paweł zastrzegł to wcześniej, w liście do tego samego kościoła: nie chodziło mu o rozpustników tego świata, „bo inaczej musielibyście opuścić ten świat” (1 Kor 5:10). Jarzmo znaczy co innego niż sąsiedztwo, praca czy przyjaźń. To związanie się z kimś na trwałe, takie, w którym kierunek zaczyna wyznaczać ktoś inny: małżeństwo, wspólny interes, każdy układ, z którego nie wychodzi się w piątek o siedemnastej.

Powód, dla którego Paweł w ogóle o tym pisze, jest dwa wersety dalej. W samej regule go nie widać.

> *A co za porozumienie między świątynią Boga a bożkami? Wy bowiem jesteście świątynią Boga żywego, tak jak mówi Bóg: Będę w nich mieszkał i będę się przechadzał w nich, i będę ich Bogiem, a oni będą moim ludem.*
>
> 2 KOR 6:16

Argument nie brzmi „bo tak wypada” ani „bo inaczej stracisz zbawienie”. Brzmi: bo ty jesteś świątynią, w której Bóg zamieszkał. Bóg powtarza tu własne słowa z czasów Mojżesza: „I będę przechadzał się wśród was, i będę waszym Bogiem, a wy będziecie moim ludem” (Kpł 26:12). Pierwsze chodzenie w tym fragmencie jest więc Boże, nie twoje. Twoje jest odpowiedzią.

> *Dlatego wyjdźcie spośród nich i odłączcie się, mówi Pan, i nieczystego nie dotykajcie, a ja was przyjmę. I będę wam Ojcem, a wy będziecie mi synami i córkami – mówi Pan Wszechmogący.*
>
> 2 KOR 6:17-18

Te dwa wersety da się przeczytać jak umowę: odłącz się, a wtedy cię przyjmę. Następny werset nie zostawia na to miejsca, bo nazywa te zdania obietnicami, które już się ma.

Życie z Bogiem to nie spłacanie rat

> *Mając więc te obietnice, najmilsi, oczyśćmy się z wszelkiego brudu ciała i ducha, dopełniając uświęcenia w bojaźni Bożej.*
>
> 2 KOR 7:1

Paweł zaczyna od słowa „mając”. Najpierw dostajesz obietnice, a dopiero potem się oczyszczasz, czyli usuwasz ze swojego życia to, co je brudzi. Na obietnice nie musisz już zasługiwać, bo je masz. „Bojaźń Boża” nie znaczy tu strachu przed karą, tylko liczenie się z Bogiem. Wyjaśniamy to pod artykułem 🕮 Kim jestem w Chrystusie › Bojaźń Boża.

Kilka wersetów wcześniej Paweł pisze, że wierzący są świątynią, w której mieszka Bóg (2 Kor 6:16). Mieszkania nie sprząta się po to, żeby na nie zarobić. Sprząta się dlatego, że ktoś w nim mieszka. Z czystym życiem jest tak samo.

Łatwo się tu pomylić na dwa sposoby. Pierwszy to spłacanie rat. Ktoś po złym dniu myśli, że zanim wróci do Boga, musi to najpierw odrobić: dłużej się pomodlić, bardziej się postarać, przez tydzień być lepszym. Tak żyje człowiek „pod prawem", czyli ktoś, kto myśli, że Bóg przyjmuje go za to, jak dobrze trzyma się zasad. Paweł odpowiada na to ostro: „Jeśli bowiem przez prawo jest sprawiedliwość, to Chrystus umarł na próżno" (Ga 2:21). Gdyby na Boże przyjęcie dało się zapracować, krzyż nie byłby potrzebny. Starszy syn z przypowieści o synu marnotrawnym też myślał, że na dary ojca trzeba zapracować. Piszemy o nim w artykule Syn Boży › Starszy syn.

Drugi błąd idzie w przeciwną stronę: skoro wszystko jest zapłacone, to bez różnicy, jak żyję. Dlaczego tak nie jest, wyjaśniamy w artykule Dzieło krzyża › Czy to przyzwolenie na grzech.

Skąd więc brać siłę do czystego życia? Z łaski. Łaska to Boże przebaczenie, ale też Boża pomoc i siła, na które nie musisz zapracować. Ta sama łaska, która cię zbawiła, uczy cię żyć „trzeźwo, sprawiedliwie i pobożnie" (Tt 2:11-12). Nawet chęć do dobrego daje Bóg: „Bóg bowiem sprawia w was i chęć, i wykonanie według jego upodobania" (Flp 2:13). Paweł pracował więcej niż pozostali apostołowie, a o tej pracy napisał: „jednak nie ja, lecz łaska Boga, która jest ze mną" (1 Kor 15:10).

Na co dzień wygląda to tak:

- **Kiedy upadniesz, wróć do Boga od razu.** Nie czekaj, aż sam się poprawisz albo coś odpracujesz. „Jeśli wyznajemy nasze grzechy, Bóg jest wierny i sprawiedliwy, aby nam przebaczyć grzechy i oczyścić nas z wszelkiej nieprawości" (1 J 1:9). Ty przychodzisz, On oczyszcza.
- **To, co brudzi, wyrzucaj bez targowania się ze sobą.** Może to być serial, po którym zostają w głowie nieczyste obrazy, albo uraza, którą nosisz od miesięcy. Robisz to dla Kogoś, kto w tobie mieszka, i z Jego pomocą.
- **Zamiast zaciskać zęby, proś o siłę.** Możesz zacząć dzień od prostego zdania: „Panie, daj mi dziś chęć i siłę do tego, co dobre". To Flp 2:13 zamienione w modlitwę.
- **Nie prowadź rachunku.** Kiedy łapiesz się na myśli „dziś mi się udało, więc Bóg jest zadowolony" albo „dziś zawaliłem, więc mnie nie wysłucha", wróć do pierwszego słowa wersetu. Obietnice już masz.

Próba i czekanie: co robić, kiedy nie widać?

To miejsce, w którym wiara wielu ludzi się łamie. Modlili się, wierzyli, a nic się nie zmieniło. Co wtedy?

Czekanie jest częścią wiary

> *To widzenie bowiem dotyczy oznaczonego czasu, a na końcu oznajmi, a nie skłamie; a choćby się odwlekało, oczekuj go, bo z pewnością przyjdzie, nie spóźni się. Oto dusza tego, który się wywyższa, nie jest w nim prawa. Ale sprawiedliwy będzie żył ze swojej wiary.*
>
> HA 2:3-4

„Choćby się odwlekało, oczekuj go.” Zwłoka nie znaczy, że Bóg zapomniał. Abraham czekał ćwierć wieku, Józef kilkanaście lat w niewoli i w więzieniu, Dawid od namaszczenia do tronu wiele lat. Autor Listu do Hebrajczyków cytuje ten fragment Habakuka i prosi o jedno: „Nie odrzucajcie więc waszej ufności, która ma wielką zapłatę” (Hbr 10:35). Nie mówi „miej więcej wiary”. Mówi: nie wyrzucaj tej, którą masz.

Czekanie w wierze ma dwie strony naraz. Trzymasz się obietnicy i robisz to, co Bóg ci pokazał. A przy tym odpoczywasz w Bogu, bo spełnienie zależy od Niego (Ps 62:5). Tym, którzy czekają, Bóg dodaje sił (Iz 40:31). Na tym polega cierpliwość, o której mowa w Hbr 10:36. Dlaczego hebrajskie słowo „nadzieja” znaczy też sznur i jaki sznur wisiał w oknie w Jerychu, wyjaśnia artykuł Rozmowa z Bogiem › Lina z dwiema stronami.

Wiara umie powiedzieć „nawet jeśli nie”

> *Choćby drzewo figowe nie zakwitło i nie było plonu w winnicach, choćby i owoc oliwy zawiódł, i pola nie przyniosły żywności, trzoda zniknęła z owczarni, i nie było bydła w oborach; Ja jednak będę się radował w PANU, rozraduję się w Bogu mojego zbawienia.*
>
> HA 3:17-18

To najdojrzalsza postać wiary w Starym Testamencie. Habakuk nie mówi „wszystko się ułoży”. Mówi: nawet jeśli nic nie urośnie, będę się radował w Panu. Dla ludzi, którzy żyli z roli, to była najgorsza wiadomość, jaka mogła przyjść. Bez zbiorów tracili jedzenie, zarobek i ziarno na następny siew, bo ziarno do siewu bierze się z tych samych zbiorów. Nieurodzaj w jednym roku zabierał więc także następny rok. Trzej młodzieńcy powiedzieli to samo przed piecem. Druga grupa z Hbr 11 umarła w wierze, nie widząc spełnienia. Taka wiara nie jest słabsza od wiary, która widzi cuda. Jest mocniejsza, bo nie zależy od wyniku.

Jak przejść przez próbę?

1. **Mów Bogu prawdę.** Psalmy są pełne pytań „dlaczego?” i „jak długo?”. Bóg nie boi się twoich pytań. Gorsze od pytań jest milczenie wobec Niego.
2. **Wzmocnij się w Panu.** Dawid wrócił ze swoimi ludźmi do Siklag, miasta, w którym mieszkały ich rodziny, i zastał miasto spalone. Amalekici, wrogie plemię, uprowadzili kobiety i dzieci, także obie żony Dawida. Jego ludzie płakali, „aż im zabrakło sił do płaczu”, a potem chcieli go ukamienować. Pismo mówi dalej: „Dawid zaś wzmocnił się w PANU, swym Bogu” (1 Sm 30:1-6). Nikt go nie pocieszył, więc sam zwrócił się do Boga. Zaraz potem zapytał PANA, co robić, ruszył w pościg i „odzyskał wszystko” (1 Sm 30:8; 1 Sm 30:18-19). Kiedy nie ma nikogo, kto by cię pocieszył, ty też możesz sam wrócić do obietnic i do pamięci o tym, co Bóg zrobił.
3. **Nie podejmuj wielkich decyzji w najciemniejszej godzinie.** Eliasz pod jałowcem potrzebował snu i jedzenia, zanim usłyszał Boga (1 Krl 19:5-8). Czasem pierwszym krokiem wiary jest odpoczynek. Decyzję, że stoisz przy Bogu, podejmuje się wcześniej, w spokoju, a nie w środku bitwy.
4. **Trzymaj się ludzi wiary.** Nie izoluj się. Poproś kogoś, żeby wierzył za ciebie, kiedy ty nie masz siły, jak czterech przyjaciół paralityka.
5. **Rób dalej to dobre, co robiłeś przedtem.** Kiedy król zakazał modlitwy, Daniel modlił się dalej, „jak to czynił przedtem” (Dn 6:10). Nie chodzi o powrót do dawnego życia ani do grzechów sprzed nawrócenia. Chodzi o to, co robiłeś dobrze i zgodnie ze Słowem, zanim przyszła próba: modlitwę, czytanie Biblii, spotkania z ludźmi wiary, pomoc innym. W próbie tego nie porzucaj i nie wymyślaj wszystkiego od nowa. „A w czynieniu dobra nie bądźmy znużeni, bo w swoim czasie żąć będziemy, jeśli nie ustaniemy” (Ga 6:9).
6. **Patrz dalej niż ta chwila.** Mojżesz „wypatrywał zapłaty” (Hbr 11:26). Paweł pisze o swoich ciężkich próbach: „Ten bowiem nasz chwilowy i lekki ucisk przynosi nam przeogromną i wieczną wagę chwały” (2 Kor 4:17). Wiara patrzy na koniec historii, nie tylko na jej środek.

Tu widać, czy ktoś ma wielką wiarę. Jezus nazwał tak wiarę kobiety kananejskiej, która najpierw usłyszała milczenie, potem dwie odmowy, i mimo to nie odeszła: „O kobieto, wielka jest twoja wiara!” (Mt 15:28). Wielka wiara nie jest więc ilością, tylko jakością, a tą jakością jest wytrwałość, nawet wobec dowodów, które mówią coś przeciwnego. I odwrotnie: kiedy Jezus mówi o małej wierze, chodzi o wiarę, która za wcześnie stanęła. Piotrowi wystarczyło jej na kilka kroków, a zabrakło na całą drogę do Jezusa.

Kiedy nie wiesz, czy to sprawa wiary

Nie każda niespełniona modlitwa jest dowodem, że ktoś miał za mało wiary. Paweł trzy razy prosił o usunięcie ciernia, czyli najprawdopodobniej prześladowania, i usłyszał: „Wystarczy ci moja łaska” (2 Kor 12:9). Trofima Paweł zostawił chorego w Milecie (2 Tm 4:20). Pismo nie podaje powodu, a Paweł nie wyciąga z tego wniosku ani o wierze Trofima, ani o woli Boga. Epafrodyt był bliski śmierci „dla sprawy Chrystusa”, bo narażał życie (Flp 2:30), a Bóg się nad nim zmiłował (Flp 2:27). Praca, która niszczy zdrowie, nie jest od Boga: Jezus nazywa swoje jarzmo przyjemnym, a brzemię lekkim (Mt 11:30). Czasem brak skutku ma przyczynę po stronie człowieka (Mt 17:20; Mk 6:5-6). Wola Boga to uzdrowienie, ale nie obiecujemy terminu ani sposobu: odpowiedź może przyjść później albo inaczej, niż się spodziewaliśmy.

Uczciwa wiara trzyma się obietnic, nie oskarża siebie ani innych przy każdym niepowodzeniu i pyta Boga o to, czego nie rozumie. Co zrobić, kiedy modlisz się o kogoś i nic się nie dzieje, wyjaśniamy w artykule Autorytet wierzącego › Kiedy nic się nie dzieje. Trudne teksty o Pawle, Trofimie i chorobie Elizeusza omawiamy w artykule Uzdrowienie › Trudne teksty.

Co robić, kiedy brakuje ci wiary?

Zobaczmy, co mówi o tym Biblia. Pierwsza odpowiedź jest prosta: poprosić o nią. Ojciec chorego chłopca nie ukrywał przed Jezusem, ile mu tej wiary brakuje.

> *I natychmiast ojciec tego chłopca zawołał ze łzami: Wierzę, Panie! Pomóż mojej niewierze!*
> MK 9:24

Jezus nie odesłał go po więcej wiary. Uzdrowił jego syna. Apostołowie też prosili: „Dodaj nam wiary” (Łk 17:5). Poza modlitwą jest jeszcze jedna droga, całkiem zwyczajna i wspomniana już wyżej: wiara bierze się ze słuchania słowa Bożego (Rz 10:17). Kto chce mieć więcej wiary, ma czytać i słuchać Słowa, a nie zaciskać zęby. Co jeszcze buduje wiarę dzień po dniu, jest wyżej, w części „Co buduje wiarę?”.

Wielkość wiary nie jest tu miarą. Jezus mówił o wierze jak ziarno gorczycy (Mt 17:20). Liczy się to, w kogo ta wiara jest włożona.

Henoch, Eliasz i pytanie, czy wierzący musi umrzeć

Pismo zna ludzi, którzy nie umarli. O Henochu List do Hebrajczyków mówi wprost, że stało się to przez wiarę: „Przez wiarę Henoch został przeniesiony, aby nie oglądał śmierci” (Hbr 11:5). Eliasz też nie umarł: „Eliasz wstąpił wśród wichru do nieba” (2 Krl 2:11). Ten sam rozdział Listu do Hebrajczyków mówi jednak także o ludziach, którzy „umarli w wierze” (Hbr 11:13). Dlatego kiedy wierzący umiera, nie wyciągamy z tego wniosku o jego wierze.

Czy wierzący może dziś nie zobaczyć śmierci i co dla nas znaczy, że Jezus ją pokonał, wyjaśnimy w osobnym artykule, który właśnie przygotowujemy.

Jak nie odpaść od wiary?

To pytanie zadaje sobie wielu szczerych ludzi: a co, jeśli kiedyś przestanę wierzyć? Pismo traktuje je poważnie. Nie straszy, ale też nie udaje, że problemu nie ma.

Co Pismo nazywa odpadnięciem?

> *Uważajcie, bracia, żeby nie było czasem w kimś z was przewrotnego serca niewiary, które by* **odstępowało**[3] *od Boga żywego; Lecz zachęcajcie się wzajemnie każdego dnia, dopóki nazywa się „Dzisiaj”, aby nikt z was nie popadł w zatwardziałość przez oszustwo grzechu.*
>
> HBR 3:12-13

[3] Po grecku ἀφίστημι (*afistemi*): odstąpić, odejść od kogoś.

Grecki czasownik ἀφίστημι (*afistemi*), „odstąpić, odejść”, mówi w Nowym Testamencie o odejściu od wiary w trzech miejscach. Tu, w Hbr 3:12. U Łukasza, o ziarnie na skale: „wierzą do czasu, a w chwili pokusy odstępują” (Łk 8:13). I u Pawła: „w czasach ostatecznych niektórzy odstąpią od wiary, dając posłuch zwodniczym duchom” (1 Tm 4:1). Do tego dochodzą obrazy, w których tego słowa nie ma: „rozbitkami w wierze” (1 Tm 1:19) i „dlatego musimy tym bardziej trzymać się tego, co słyszeliśmy, aby nam to czasem nie uciekło” (Hbr 2:1). Jest wreszcie Demas, o którym Paweł pisze, że go opuścił, „umiłowawszy ten świat” (2 Tm 4:10).

Razem te teksty pokazują kilka dróg, którymi człowiek traci wiarę. Brak korzenia: radosny start, ale wiara opiera się na emocjach i na ludziach, więc pierwsza większa próba ją kończy (Łk 8:13; Mk 4:16-17). Zagłuszenie: Boga nikt nie odrzuca, ale troski, pieniądze i „żądze innych rzeczy” zabierają czas, aż Słowo przestaje rodzić owoc (Mk 4:18-19).

Zatwardziałe serce: grzech powtarzany i usprawiedliwiany oszukuje, a serce słyszy coraz mniej (Hbr 3:12-13). Odrzucone sumienie: człowiek wie, co jest dobre, robi coś innego i wiara rozbija się jak statek o skałę (1 Tm 1:19). Zwiedzenie: nauka, która brzmi duchowo, a odciąga od Chrystusa. O dwóch takich nauczycielach Paweł pisze, że „wywracają wiarę niektórych” (2 Tm 2:18). I szósta, bardzo zwyczajna: dryf. Nikt nie odpływa od brzegu jednym ruchem. Łódka bez kotwicy nie stoi w miejscu. Demas nie odrzucił Chrystusa w jeden dzień. Umiłował ten świat i poszedł do Tesaloniki. Tak zwykle wygląda odpadanie: długie oddalanie się, bez żadnego wielkiego buntu.

Jak to się zaczyna i po czym to poznać?

Według Hbr 3:13 odpadnięcie zaczyna się od zatwardziałości „przez oszustwo grzechu”. Nie od argumentów przeciw Bogu, tylko od kłamstwa, że to nic takiego. Grzech najpierw wydaje się mały, potem normalny, a na końcu serce jest twarde i nie chce słuchać. W praktyce sygnały ostrzegawcze wyglądają tak:

- Słowo czytam coraz rzadziej, a jak czytam, nic do mnie nie mówi, i przestało mi to przeszkadzać.
- Modlitwa stała się formułką albo zniknęła.
- Unikam wierzących, którzy mogliby zapytać, co u mnie naprawdę.
- Mam w życiu coś, o czym wiem, że jest grzechem, i zamiast to wyznać, szukam dla tego wytłumaczenia.
- Jestem obrażony na Boga za coś, co się nie stało, i nie mówię Mu o tym.
- Coraz więcej słucham głosów, które wyśmiewają wiarę, a coraz mniej takich, które ją budują.
- Moja wiara opiera się na jednej osobie: pastorze, liderze, małżonku. Gdy ta osoba zawiedzie, wszystko się chwieje.

Żaden z tych punktów nie znaczy, że już odpadłeś. Każdy znaczy, że łódka zaczęła dryfować. Jest też prosty test: jeśli kiedykolwiek byłeś bliżej Boga, niż jesteś teraz, to właśnie jest dryf. I od razu dobra wiadomość: dziś możesz zdecydować, że wracasz.

Ostrzeżenie pisane z miłości

Skoro Bóg przyjmuje każdego, kto wraca, po co Pismo opisuje odpadanie tak dokładnie? Pomaga tu obraz z małżeństwa. Mąż pisze żonie list o tym, jak kochać. Zaczyna od obietnicy: nigdy cię nie zostawię i nigdy się od ciebie nie odwrócę. Cokolwiek zrobisz, nawet coś bardzo paskudnego, zawsze możesz wrócić. I dotrzymuje tego słowa.

Dalej pisze bardzo szczegółowo, co może ich rozdzielić. Jeśli wejdziesz w pewne sprawy, obudzą w tobie inne uczucia. Zaczniesz unikać rozmów ze mną i znajdziesz sobie inne zajęcia, a one pociągną za sobą kolejne. Na końcu tej drogi nie będziesz już chciała do mnie przychodzić i powiesz, że mnie nie znasz. Drzwi będą otwarte na każdym etapie, ale możesz przegapić chwilę, w której przestanie ci się chcieć przez nie przejść. Nikt nie budzi się rano z postanowieniem, że odchodzi. Pewnego dnia żona orientuje się, że od dawna nie pomyślała o mężu.

Pismo używa właśnie tego obrazu. Przez Ozeasza Bóg mówi o Izraelu jak mąż o żonie, która biega za kochankami. W końcu ona sama mówi: „Pójdę i wrócę do swego pierwszego męża, bo lepiej mi było wtedy niż teraz” (Oz 2:7). Przez Jeremiasza Bóg woła do żony, która miała wielu kochanków: „Powróć jednak do mnie, mówi PAN” (Jr 3:1). Droga powrotu jest otwarta.

Ten sam Ozeasz opisuje jednak także stan, przed którym ostrzega List do Hebrajczyków. „Nie chcą zmienić swoich czynów, aby się nawrócić do swego Boga, dlatego że duch nierządu jest wśród nich i nie poznali PANA” (Oz 5:4). Nie chcą. Nikt ich nie zatrzymuje, drzwi stoją otworem, a oni nie chcą. To samo usłyszeli od Jezusa ludzie, którzy znali Pisma lepiej niż ktokolwiek: „A jednak nie chcecie przyjść do mnie, aby mieć życie” (J 5:40). Jeremiasz ujmuje to jeszcze krócej. Oblubienica nie zapomina o swoich klejnotach. „Ale mój lud zapomniał o mnie od dni niezliczonych” (Jr 2:32).

Paweł pisze do Koryntian trochę jak swat: „zaślubiłem was bowiem jednemu mężowi, aby przedstawić was Chrystusowi jako czystą dziewicę” (2 Kor 11:2). Zaraz potem mówi, czego się boi. Nie tego, że Chrystus ich odrzuci. Boi się, „by czasem, tak jak wąż swoją przebiegłością oszukał Ewę, tak też wasze umysły nie zostały skażone i nie odstąpiły od prostoty, która jest w Chrystusie” (2 Kor 11:3). Co znaczy, że kościół jest zaręczony z Chrystusem, wyjaśniamy w artykule Oblubienica › Zaręczeni.

Oszustwo działa tak, że go nie widać, i dlatego Hbr 3:13 mówi o zatwardziałości „przez oszustwo grzechu”. Ten, kto w niewiedzy zajdzie dość daleko, ma w końcu „przyćmiony rozum”, a o takich ludziach Paweł mówi, że stali się „nieczuli” (Ef 4:18-19). Taki człowiek wie, gdzie są drzwi, mógłby przez nie przejść i nie chce.

Dlatego Bóg tłumaczy to od pierwszego kroku i tak szczegółowo. Robi to z miłości, bo wie, że najgroźniejszy nie jest pierwszy krok, tylko chwila, której człowiek nie zauważy. A na każdym etapie powtarza to samo: wróć, bo „tego, który przyjdzie do mnie, nie wyrzucę precz” (J 6:37). Każdy sygnał z listy wyżej to miejsce, z którego droga powrotu jest jeszcze krótka: „Dzisiaj, jeśli usłyszycie jego głos, nie zatwardzajcie waszych serc” (Hbr 3:15). Jeśli ten tekst cię niepokoi, to dobry znak. Kto się niepokoi, ten jeszcze chce wrócić.

Ci, którzy upadli i wrócili

> *I powiedział Pan: Szymonie, Szymonie, oto szatan wyprosił, żeby was przesiać jak pszenicę. Lecz ja prosiłem za tobą, żeby nie ustała twoja wiara. Ty zaś, gdy się nawrócisz, utwierdzaj swoich braci.*
>
> ŁK 22:31-32

Jezus wiedział z góry, że Piotr się Go zaprze, i nie modlił się, żeby Piotr nie upadł. Modlił się, „żeby nie ustała twoja wiara”. Piotr upadł bardzo boleśnie, ale wiara w nim nie umarła, dlatego wrócił i mógł potem robić to, o co prosił Jezus. Upadek i utrata wiary to dwie różne rzeczy. Jak Jezus przywrócił Piotra nad jeziorem, opisujemy w artykule Uczniowie Jezusa › Kiedy uczeń upada.

Tomasz nie uwierzył świadectwu innych, a Jezus nie odrzucił go za to, tylko przyszedł do niego osobiście i powiedział: „nie bądź bez wiary, ale wierz” (J 20:27). Dawid po cudzołóstwie i morderstwie poszedł z tym do Boga: „Nie odrzucaj mnie sprzed twego oblicza i nie odbieraj mi swego Ducha Świętego” (Ps 51:11). Łączy ich jedno: każdy z nich wrócił do samego Boga, nie do zasad. Kto czuje, że jego wiara umarła, może zacząć tak samo: „Panie, jestem tu, pomóż mojej niewierze”.

Dwie prawdy, które trzeba trzymać razem

Czy zbawienie można stracić, to osobne pytanie i odpowiadamy na nie pod artykułem Kim jestem w Chrystusie › Czy zbawienie można stracić. Tu ważne jest co innego: Pismo mówi dwie rzeczy i obie są dla ciebie. Pierwsza: ostrzeżenia są prawdziwe. „Kto myśli, że stoi, niech uważa, aby nie upadł” (1 Kor 10:12). Paweł łączy nadzieję ewangelii z warunkiem: „jeśli tylko trwacie w wierze, ugruntowani i utwierdzeni, niedający się odwieść od nadziei ewangelii, którą usłyszeliście” (Kol 1:23).

Druga: Bóg strzeże. „Nigdy nie zginą ani nikt nie wydrze ich z mojej ręki” (J 10:28), „ten, który rozpoczął w was dobre dzieło, dokończy go do dnia Jezusa Chrystusa” (Flp 1:6). Piotr łączy jedno z drugim w pięciu słowach: jesteście „strzeżeni mocą Boga przez wiarę” (1 P 1:5). Bóg strzeże, ale przez wiarę. Ostrzeżenia są po to, żebyś się trzymał. Obietnice po to, żebyś się nie bał. Kto słyszy tylko ostrzeżenia, żyje w lęku. Kto słyszy tylko obietnice, zasypia. Zdrowa wiara słyszy jedno i drugie.

Najpierw miłość, potem wskazówki

Wróćmy jeszcze do listu od męża, bo żona może go przeczytać źle na dwa sposoby. Pierwszy: jako spis tego, czego mąż zabrania i co każe. Tam nie chodź, to zrób, tego nie wolno. Każde zdanie napisane z troski staje się wtedy przepisem, a przepis człowiek albo próbuje obejść, albo odhacza z zaciśniętymi zębami.

Drugi sposób trudniej zauważyć. Żona czyta list ze strachem: a jeśli on jednak odejdzie? Robi wszystko jak należy, ale w stresie, żeby go nie stracić albo żeby zasłużyć na jego miłość. Z zewnątrz wygląda to na oddanie, a w środku jest lęk. W artykule Dzieło krzyża › Co to znaczy wejść pod prawo nazywamy to wejściem pod prawo ze strachu przed odrzuceniem.

Oba błędy mają ten sam korzeń: żona czyta list, zanim uwierzy, że jest kochana. Żeby żyć w miłości, najpierw trzeba ją dostać. „My go miłujemy, ponieważ on pierwszy nas umiłował” (1 J 4:19).

Wszystko zaczyna się od Ducha Świętego. Jezus zapowiedział, że Duch „będzie przekonywał świat o grzechu, o sprawiedliwości i o sądzie. O grzechu, mówię, bo nie uwierzyli we mnie” (J 16:8-9). Najcięższy grzech, o którym Duch przekonuje człowieka, to niewiara w Jezusa Chrystusa. Każdy inny można Mu przynieść. Ten jeden polega właśnie na tym, że się do Niego nie przychodzi. A wiara, o której mowa w całym tym tekście, ma w sobie zaufanie, ale też miłość do Niego, posłuszeństwo i pokorę.

Kiedy człowiek zrozumie, ile mu przebaczono, za darmo i z łaski, rodzi się w nim coś, czego nie wywoła żaden przepis: wdzięczność, miłość do Boga i pragnienie, żeby Go poznawać. Pokazał to sam Jezus na dwóch dłużnikach. Wierzyciel darował jednemu pięćset groszy, drugiemu pięćdziesiąt, a na pytanie, który z nich bardziej go pokocha, Szymon odpowiedział: „ten, któremu więcej darował” (Łk 7:41-43). Chwilę później padło zdanie o kobiecie, która łzami obmyła Jezusowi nogi: „A komu mało przebaczono, mało miłuje” (Łk 7:47).

Dopiero z tego miejsca list od męża czyta się tak, jak został napisany. Wskazówki przestają być zakazami i egzaminem. Pokazują, jak korzystać z Bożej miłości w całej pełni i jak nie zajść w niewiedzy tak daleko, żeby kiedyś przestać chcieć przychodzić do Boga. Jezus mówi o przykazaniach bez cienia strachu: „Kto ma moje przykazania i zachowuje je, ten mnie miłuje”, a takiemu człowiekowi obiecuje: „objawię mu samego siebie” (J 14:21). Przykazanie prowadzi tu bliżej Niego. Tak też trzeba czytać zabezpieczenia, które są niżej.

Dziesięć zabezpieczeń z Pisma

To nie jest lista zasług. To rzeczy, które Pismo podaje jako ochronę.

1. **Codzienne zachęcanie się nawzajem.** „Zachęcajcie się wzajemnie każdego dnia” (Hbr 3:13). Nie raz w tygodniu. Ktoś musi wiedzieć, jak u ciebie jest.
2. **Wspólnota, której się nie opuszcza.** „Nie opuszczając naszego wspólnego zgromadzenia, jak to niektórzy mają w zwyczaju” (Hbr 10:25). Samotna wiara jest łatwym celem.
3. **Trzymanie się wyznania.** „Trzymajmy wyznanie nadziei niechwiejące się, bo wierny jest ten, który obiecał” (Hbr 10:23). Powód trzymania się nie leży w tobie, tylko w Nim.
4. **Budowanie siebie na wierze i modlitwa w Duchu.** Tak jak każe Juda (Jud 1:20). To jest twoja część pracy.
5. **Czyste sumienie.** Wiara i czyste sumienie idą razem (1 Tm 1:19). Grzech wyznany od razu nie ma czasu wrosnąć. Jak go wyznać, piszemy w artykule Pokuta › Wyznanie, a co robić z winą, która wraca, w artykule Dzieło krzyża › Powracające poczucie winy.
6. **Ucieczka od miłości do pieniędzy.** „Niektórzy, pragnąc ich, zboczyli z drogi wiary” (1 Tm 6:10). Paweł nie mówi: nie miej pieniędzy. Mówi: nie kochaj ich.
7. **Badanie siebie.** „Badajcie samych siebie, czy jesteście w wierze” (2 Kor 13:5). Nie po to, żeby się bać, tylko żeby wcześnie zauważyć dryf.
8. **Pierwsza miłość.** Kościół w Efezie robił dużo dobrych rzeczy, a usłyszał: „porzuciłeś twoją pierwszą miłość” (Obj 2:4). Lekarstwo jest w następnym wersecie: pamiętaj, skąd spadłeś, pokutuj, spełniaj pierwsze uczynki. Dlaczego w tej kolejności, pokazujemy w artykule Pokuta › Czy wierzący jeszcze pokutuje.
9. **Patrzenie na Jezusa, nie na siebie.** „Patrząc na Jezusa, twórcę i dokończyciela wiary” (Hbr 12:2). Twoją wiarę zaczął On i On chce ją dokończyć.
10. **Walka, nie spokój za wszelką cenę.** „Staczaj dobrą walkę wiary” (1 Tm 6:12). Paweł na końcu życia mówi: „wiarę zachowałem” (2 Tm 4:7). Czyli była do zachowania i można ją było stracić.

Jezus i apostołowie zapowiadają, że przed Jego przyjściem wielu odejdzie, i podają przyczynę: „ponieważ wzmoże się nieprawość, miłość wielu oziębnie. Lecz kto wytrwa aż do końca, ten będzie zbawiony” (Mt 24:12-13). Odstępstwo czasów końca zaczyna się od stygnięcia miłości. Ochroną jest więc to samo, co zawsze: podtrzymywany ogień relacji z Bogiem i wytrwanie.

Skąd wiem, że mam wiarę zbawiającą?

Paweł zachęca do sprawdzania siebie, ale nie do ciągłego grzebania w sobie: „Badajcie samych siebie, czy jesteście w wierze” (2 Kor 13:5). Odpowiedź opiera się na trzech rzeczach: na obietnicy Słowa, na świadectwie Ducha Świętego i na owocu, który widać z czasem. Wyjaśniamy je w artykule Dzieło krzyża › Skąd wiem, że to przyjąłem.

Najpierw o tym, czym jest ten owoc, bo łatwo go pomylić z czymś innym. Pismo wylicza go dokładnie: „Owocem zaś Ducha jest miłość, radość, pokój, cierpliwość, życzliwość, dobroć, wiara”, a dalej łagodność i powściągliwość (Ga 5:22-23). Na pierwszym miejscu stoi miłość do Boga i do ludzi. Paweł opisuje królestwo Boże podobnie: to „sprawiedliwość, pokój i radość w Duchu Świętym” (Rz 14:17). Owoc wiary rośnie więc w środku człowieka i widać go po tym, jak kocha.

Ten owoc to coś innego niż spełniona modlitwa. Jeśli uzdrowienia jeszcze nie widać, nie znaczy to, że twoja wiara nie ma owocu albo że jest zła. Brak widocznego skutku modlitwy może mieć różne przyczyny, na przykład brak cierpliwości (Hbr 10:36). Co bywa przeszkodą i co robić, kiedy uzdrowienie nie przychodzi od razu, wyjaśniamy w artykule 🕮 Uzdrowienie. To osobna sprawa i nie trzeba jej mieszać z pytaniem: czy jesteś zbawiony?

Teraz kolejność, bo w praktyce bardzo dużo od niej zależy. Nawet kiedy wiesz, czym jest owoc, nie zaczynaj od niego. Kto najpierw patrzy w siebie, prawie zawsze widzi za mało miłości, radości i pokoju. Wtedy łatwo uwierzyć oskarżeniu, że jego wiara jest fałszywa. Pewność ma się opierać na tym, co Bóg powiedział. Owoc jest potwierdzeniem, które rośnie z czasem, a nie fundamentem.

Pomaga też zmienić samo pytanie. Nie „jak mocno to czuję", tylko „na czym stoję". Uczucia falują u każdego, także u kogoś, w kim owoc Ducha już rośnie, i nie są miarą. Podstawa się nie rusza, bo jest nią ofiara Chrystusa. Dlatego brak pewności prawie nigdy nie jest sygnałem, że trzeba się bardziej starać. Zwykle znaczy, że jakiejś części ewangelii jeszcze nie rozumiesz. Wtedy wracasz do niej, a nie do siebie. Co robić, kiedy pewność podważa oskarżenie, opisuje artykuł 🕮 Kim jestem w Chrystusie › Pewność zbawienia.

Jak wytłumaczyć wiarę komuś, kto pyta?

Większość ludzi nie pyta o wiarę na wykładzie. Pyta przy kawie, w pracy, w szpitalu, przy dziecku, które nie może zasnąć. Kilka typowych rozmów i kierunek odpowiedzi. Nie są to formułki do wyuczenia.

„Wiara to dla słabych. Ja wierzę w naukę." Każdy człowiek żyje z wiary. Pytanie tylko: komu ufa? Wsiadasz do samolotu, nie znając pilota. Bierzesz lek, nie sprawdzając składu w laboratorium. Ufasz ludziom, którzy dotąd cię nie zawiedli. Wiara chrześcijańska nie jest wyłączeniem rozumu, tylko zaufaniem Komuś, kto okazał się godny zaufania, przede wszystkim przez to, że Jezus zmartwychwstał. Hbr 11:1 nazywa wiarę „dowodem tego, czego nie widzimy": to inny rodzaj pewności. Czy da się pogodzić wiarę z nauką, odpowiadamy w pytaniach na końcu tekstu.

„Chciałbym wierzyć, ale nic nie czuję." Wiara nie jest uczuciem. Można nic nie czuć i wierzyć bardzo mocno, tak jak można kochać żonę w dzień, w którym jest się na nią złym. Zacznij od słuchania: czytaj jedną Ewangelię powoli, najlepiej Jana, bo Jan napisał ją po to, „abyście wierzyli, że Jezus jest Chrystusem, Synem Bożym" (J 20:31). Poproś Boga, żeby się pokazał. I pamiętaj o ojcu chłopca: „Wierzę, Panie! Pomóż mojej niewierze!" to modlitwa, którą Jezus przyjął.

„Modliłem się, wierzyłem i nic. Już nie wierzę." Tu najpierw słuchaj, potem mów. Ta osoba zwykle jest zraniona, nie zbuntowana. Nie mów jej, że miała za mało wiary, nawet jeśli tak myślisz. Pokaż jej fragment Hbr 11:35-39. Są tam ludzie wiary, którzy nie zobaczyli spełnienia, a Bóg mówi o nich z uznaniem. Pokaż Psalmy, w których ludzie krzyczą do Boga „dlaczego?". I zaproś ją, żeby powiedziała Bogu, co czuje. Rozczarowanie wypowiedziane Bogu jest bliżej wiary niż uprzejme milczenie. Co Pismo mówi o prośbie, na którą przyszła odmowa, znajdziesz w artykule 🕮 Modlitwa › Kiedy Bóg mówi „nie".

„Ja wierzę po swojemu. Chodzę czasem do kościoła, jestem dobrym człowiekiem.” Zapytaj życzliwie: komu ufasz, kiedy jest naprawdę źle? Wiara w Piśmie nie jest przynależnością ani dobrym zachowaniem, tylko zaufaniem Bogu, które zmienia decyzje. Pokaż, że samo przekonanie o istnieniu Boga mają też demony (Jk 2:19). Pokaż też Hbr 11:6, według którego trzeba wierzyć, że Bóg jest i że „nagradza tych, którzy go szukają”. Szukanie jest częścią wiary. Czy dobry człowiek bez wiary trafi do nieba, jest w odpowiedzi pod artykułem Ewangelia › Dobry człowiek bez wiary.

Dziecko: „Jak mam wierzyć w Boga, skoro Go nie widzę?” Nie widzisz wiatru, ale widzisz, jak ruszają się liście. Nie widzisz miłości mamy, ale wiesz, że jest, bo widzisz, co robi. Z Bogiem jest podobnie: nie widzimy Go, ale widzimy, co robi, i słyszymy, co mówi w Biblii. Wierzyć to ufać Bogu tak, jak ufasz mamie, kiedy mówi „jutro pojedziemy do babci”. Jeszcze nie jedziesz, ale już się cieszysz.

Ktoś chory albo w kryzysie: „Co mam teraz zrobić z wiarą?” Nie dawaj wykładu. Daj jedno zdanie z Pisma na jego sytuację i jedno proste polecenie. Na przykład „Nie bój się, tylko wierz” (Mk 5:36) i „powtarzaj to, kiedy przychodzi strach”. Zaproponuj, że będziesz wierzył razem z nim, jak czterech przyjaciół paralityka. Jak rozmawiać z ciężko chorym, żeby nie zrobić krzywdy, jest w odpowiedzi pod artykułem Uzdrowienie › Rozmowa z ciężko chorym.

Nowo nawrócony: „Co mam robić, żeby moja wiara rosła?” Daj mu trzy rzeczy na pierwszy miesiąc, nie trzydzieści. Codziennie jeden rozdział Ewangelii, powoli, z pytaniem „co tu Bóg mówi do mnie?”. Codziennie krótka rozmowa z Bogiem własnymi słowami, także o wątpliwościach. Co tydzień spotkanie z ludźmi wiary, którzy go znają i mogą zapytać, co u niego. I jedna zasada: kiedy coś usłyszysz od Boga w Słowie, zrób to od razu, nawet w małej sprawie. Usłyszałem i robię. Tak wiara rośnie najszybciej. Czym jest codzienne chodzenie za Jezusem, opisujemy w artykule Uczniowie Jezusa.

Co dalej?

Jeśli szukasz podstaw, zacznij od artykułu Ewangelia. Jeśli twoje pytanie brzmi „czy na pewno wszystko jest zapłacone?”, przeczytaj artykuł Dzieło krzyża, a o zmianie myślenia, która idzie w parze z wiarą, mówi artykuł Pokuta. Jeśli chcesz wiedzieć, kim jesteś po tym, jak uwierzyłeś, przeczytaj artykuł Kim jestem w Chrystusie, a potem Autorytet wierzącego.

O codziennym chodzeniu za Jezusem jest artykuł Uczniowie Jezusa, o wierze w chorobie artykuł Uzdrowienie, a o dziękczynieniu przed odpowiedzią artykuł Uwielbienie. A jeśli twoje pytanie jest praktyczne, „co mam właściwie powiedzieć Bogu”, zobacz przykładową modlitwę grzesznika. Krótkie streszczenie tego, w co wierzymy, mieści się w wyznaniu wiary. Możesz też po prostu do nas napisać i o tym pogadać.

Cytaty biblijne: Uwspółcześniona Biblia Gdańska (UBG), © Fundacja Wrota Nadziei, wydawca zezwala na swobodne kopiowanie i rozpowszechnianie tekstu.